Nr 43. — **Kraków, 23 Lutego — Środa** — **Rok 1881.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 22 lutego.

Przegląd Polityczny.

Jak nam z Wiednia piszą, Izba wyższa prawdopodobnie najdaléj w ciągu dwóch tygodni uchwali wniesiony na początku bieżącéj sesyi Rady państwa obszerny projekt rządowy o komasacyi gruntów wraz z projektem o podzielności gruntów stanowiących wspólną własność i o oczyszczeniu gruntów z enklaw cudzych. Poczem projekty te przejdą odwrotnym niż zwykle trybem do Izby poselskiéj i uzasadnioną jest obawa, że tam prawdopodobnie — ugrzęzną. Na wiele lat przed wniesieniem tych projektów rządowych niejednokrotnie wykazywaliśmy konieczność komasacyi gruntów, nie potrzebujemy więc teraz tłumaczyć, jak wielka byłaby szkoda, gdyby ziściły się obawy co do losu wspomnianych trzech przedłożeń w Izbie poselskiéj. A jednak dałoby się złe uchylić, gdyby tylko za inicyatywą Koła polskiego porozumiały się między sobą stronnictwa prawicy i gdyby, — co wcale nie byłoby zbytecznem — porozumiano się także z właścicielami gruntów, należącymi do innych stronnictw, względem wyboru osobnéj dla projektów tych komisyi, złożonéj jedynie z ludzi kompetentych, a więc przeważnie rolników i w części z prawników. Komisya ta zajęłaby się projektami niewątpliwie z całą gorliwościa, by szybko ukończyć obrady, zresztą bardzo już ułatwione obradami komisyi Izby wyższéj. Prawica Izby poselskiéj powinna przeprowadzenie tych ustaw wziąć sobie nawet za punkt honoru, a przedewszystkiem dla Koła polskiego byłoby to zaszczytnem, gdyby w skutek starań jego w tym kierunku pomienione ustawy przyszły jak najrychléj do skutku.

Faktem jest, że w sobotę podał hr. Eulenberg dymisyę swoją cesarzowi Wilhelmowi i o tem zawiadomił całe ministeryum. Lubo wymieniają już następców na urząd ministra spraw wewnętrznych, wszelako Cesarz nie dał jeszcze odpowiedzi stanowczéj, a różne pogłoski i komentarze nie są wcale pewne. I tak twierdzą, że już w pamiętnéj mowie ks. Bismarka w Izbie 4go lutego były jakieś aluzye do hr. Eulenburga. Inna wieść mówi, że 17go b. m. było przygotowane obalenie Eulenburga, ale ten dopiero dowiedział się o tem z pisma kanclerza odczytanego w sobotę. Daléj głoszą, że królewicz ma pośredniczyć między Bismarkiem a Eulenburgiem i starać się ich pojednać, że Cesarz wezwał Bismarka do siebie, Eulenburgowi zaś polecił wygotować memoryał o kwestyi sporu. Trudno jednak przypuścić, aby mogło przyjść do zgody między zwaśnionymi ministrami, gdyż sama powaga niepozwalałaby Eulenburgowi uchylić czoła, a gdy Cesarz musi każdego ministra poświęcić Bismarkowi, przeto hr. Eulenburg nie może utrzymać się. Faktem rzucającym światło na zajście sobotnie w Izbie wyższéj sejmu pruskiego jest, że poprzednio na radzie ministrów zapadła uchwała pięciu głosami przeciw czterem, aby zgodzić się na redakcyę ustawy o kompetencyi władz, jak ta wyszła z Izby deputowanych i że kanclerz znalazł się w mniejszości. Komisya Izby wyższéj, któréj przydzielono ponownie tę ustawę, uchwaliła 9 głosami przeciw 4 obstawać przy redakcyi Izby deputowanych.

Lavergne z lewicy w liście otwartym powstaje przeciw wyborom departamentami i wyraża obawę, że komitet wyborczy departamentu albo zostawać będzie pod wpływem rozkazu otrzymanego z góry, albo sam wyda hasło, którego słuchać będą zmuszeni wyborcy lokalni. Wielu deputowanych, przychylnych tego rodzaju wyborom, lękają się, aby Gambetta nie obrócił ich na swoją korzyść, aby uzyskać Izbę dającą mu się powodować bezmyślnie. Ministrowie są dotąd niezdecydowani, jak się mają zachować w tej kwestyi, zwłaszcza, że nie są jednego zdania, a przecież nie mogą występować każdy osobno i jedni wbrew drugim.

Komisya wyznaczona dla śledztwa w sprawie Cisseya wysłuchała w sobotę sprawozdawcę swego Le Faure. Sprawozdanie uchyla wszelki zarzut od jenerała, a wykazuje wiele nadużyć, jakie się zdarzały w ministerstwie wojny przed objęciem urzędu ministra przez tego jenerała.

Dzienniki paryskie ogłosiły dwie depsze z angielskiéj „księgi niebieskiéj." Pierwsza pochodzi od Corbetta do lorda Granville z Aten pod d. 7 sierpnia 1880 i zawiera te słowa: „Trikupis zawiadomił mię o trudnościach podniesionych przez Francyę przeciw przyrzeczonéj przez francuskiego ministra wojny dostawie 30,000 sztuk broni dla Grecyi. Trikupis sądzi także, iż przyrzeczone wysłanie oficerów francuskich dla reorganizowania wojska greckiego, poszło w odwłokę." Daléj pisze Corbett z Aten 19go sierpnia do Granvilla: „Francya powzięła zamiar zaniechania czynnéj roli w sprawie granicy grecko-tureckiéj. Ton prasy francuskiéj z powodu cofnięcia się eskadry francuskiéj i niedotrzymanie przysłania obiecanéj broni i oficerów, wywołały wielkie rozczarowanie w Grecyi. Mimo tego kraj jest spokojny, mając nadzieję, że w ten albo ów sposób życzenia kraju będą spełnione. Dotychczas Grecya spuszczając się na Europę, skłania się do niewywołania starcia się o granicę, ale wśród tego armia zostanie uzupełnioną i postawioną na stopie wojennéj a pobór do wojska odbędzie się bardzo rozciągły. Według raportu greckiego ministerstwa wojny, w téj chwili stoi 19,700 ludzi pod bronią."

Ogłoszenie tych depesz w *blue-book* sprawiło wielkie wrażenie w Paryżu; okazało się z nich bowiem, że Francya wpływała na zbrojenie się Grecyi i robiła jej obietnice, a teraz ją opuściła. Głoszą nawet, że rząd francuski będzie z tego powodu interpelowany w Izbach.

Równocześnie z ukazaniem się okrętów francuskich na wodach Tunisu, przybyły tam dwa okręty angielskie. *J. des Débats* obawia się demonstracyi, któraby obróciła się na szkodę polityki francuskiéj. Mimo tego twierdzą w Paryżu, że Anglia i Francya są z sobą w zgodzie pod względem Tunisu i że poleciły reprezentantom swym przy rządzie tunetańskim unikać wdania się w kwestyę sporną, która rozstrzygniętą będzie pod względem żądań przedsiębiorców marsylskich, na drodze sądowej.

Parnell miał w niedzielę w Clare, w prowincyi Munster w Irlandyi, mowę na zebraniu 15,000 osób, które ze wszech stron nadciągnęły, gdyż Clare jest drobną mieściną. Po drodze przyjmowano go owacyami. Parnell radził dzierżawcom owytrwać i dowodził, że swojem przewlekaniem obrad w parlamencie przeszkodził przez siedm tygodni zaprowadzeniu zawieszenia aktu *habeas corpus*. Rzekł on, że nie obawia się więzienia, ani jego koledzy, jeżli tylko dzierżawcy odmawiać dalej będą płacenia czynszu. Trzeba stawić bierny opór, a nie odpierać siły siłą, a wtedy kroki przymusowe tem silniej spadną na głowy swoich twórców.

Dzienniki londyńskie donoszą z Newcastle z d. 20 b. m.: Wood rekognoskował w sobotę okolicę na 10 mil od Wakerstroom i zastał kraj opuszczony przez Boerów.

Bióro Reutera donosi z Durbanu z d. 19 bm.: Wojsko angielskie zgromadziło się pod górą Prospekt dla przygotowania napadu na Laingsnek, gdzie Boerowie w wielkiej liczbie gromadzą się i postanowili stawić silny opór. W niedzielę albo w poniedziałek przewidywano tam walną bitwę.

Bióro Reutera donosi z 20go z Cape Coast Castle z Afryki zachodniej: Wojsko Aszantów stoi o 3 mile ztąd. Panuje wielkie wzburzenie. Górnicy francuscy opuszczają Assim. Przybywają małe posiłki morzem.

Journal de St. Petersbourg zaprzecza doniesieniu, jakoby hr. Kalnoki miał czekać od roku na przyjęcie swoje przez Cesarza, dodając, że hr. Kalnoki zaraz za przyjazdem swoim rok temu do Petersburga przedstawił się Cesarzowi i przyjmowany był przez wszystkich członków rodziny cesarskiéj.

Agence russe donosi: Cesarz wysłał kilku adjutantów dla udzielenia w różnych guberniach głodem nawiedzonych, pieniędzy między lud.

Komisya pod przewodem ministra Wałujewa ustanowiona w celu rewizyi przepisów drukowych, ma zaprowadzić niejakie ulgi pod względem wpuszczania do Rosyi dzienników zagranicznych i cenzury ich.

Petersburski *Goniec urzędowy* pisze pod d. 21 b. m.: „Wczoraj podczas obchodu rocznicy uniwersyteckiej jeden uczeń starał się naruszyć spokojność mową swoją. Z chóru także sypano na dół między uczniów proklamacye. Rektor wezwał studentów, aby przywrócili porządek, a studenci uczynili zaraz wezwaniu temu zadosyć. Profesorowie Gradowski i Martens mieli mowy stosowne do obchodu, a w końcu odśpiewano hymn narodowy. Wszyscy obecni studenci protestowali przeciw zamierzonemu zakłóceniu spokojności i wyprawili owacyę ministrowi oświaty. Śledztwo rozpoczęte." *Nowoje Wremia* pisze, że prawnik Bernstein rozrzucał jakieś pismo „bez ortografii," w którem zamęt pojęć. Gdy oznajmiono, iż ograniczenia statutu uniwersyteckiego, zaprowadzone w r. 1863 przez ówczesnego ministra oświaty hr. Tołstoja, zostały usunięte, dały się słyszeć z chóru okrzyki na Saburowa a potem rozrzucano odezwę. Rektor Bekietów wystosował kilka słów, mówiąc, że nie mamy tu policyi, powinniśmy więc sami pilnować porządku i bronić gości naszych od obelg. Spokojność została zaraz przywróconą i obchód szedł swoim trybem. Saburow zachował całą swoją powagę i rozdawszy medale, opuścił salę wśród owacyi studentów. Na zasadzie statutu sprawa ta przyjdzie przed sąd uniwersytecki. Zachowanie się w ogóle studentów było nienaganne. Pierwszy od 15 lat bal studencki odbędzie się w auli uniwersyteckiej.

Ile racyi było w utrzymywaniu, że przed przyjazdem hr. Hatzfelda do Konstantynopola nietylko żadna akcya dyplomatyczna nie rozpocznie się, ale nawet właściwy *modus procedendi* dopiero po jego przybyciu ustanowionym zostanie, pokazuje się teraz z ogłoszeń faktów, które aż do przybycia ambasadora niemieckiego w sekrecie utrzymywane były. Po przybyciu Goeschena do Konstantynopola odbyła się, jak wiadomo, konferencya posłów, której rezultat wzbudził przez to tylko wielki niepokój w Porcie, że pozostał tajnym. Teraz dowiadujemy się o oświadczeniu Göschena na tej konferencyi, że wtenczas jeszcze, kiedy z Wiednia wyjeżdżał, kilka punktów wspólnego porozumienia mocarstw pozostało w wątpliwości i że dopiero po porozumieniu się gabinetów względem nich przyjedzie Hatzfeld i zawiadomi o nich resztę ciała dyplomatycznego w Konstantynopolu. Zdaje się, że najgłówniejszym z tych punktów był ten, czy nota ma być zbiorowa czy tylko zgodna i jednocześnie ale od każdego posła osobno oddana. To ostatnie ogłaszano wówczas jako pewne, teraz pokazało się jednak, że mocarstwa na większy i to w obie strony wytężony nacisk zdecydowały się. Na Turcyę nalegać będą, żeby się względem *maximum* swych koncesyj spiesznie oświadczyła, na podstawie tej zrobią nowe propozycye, a skoro te przyjęte zostaną, albo względy na wytargowanie większych koncesyj od Turcyi tego wymagać będą, uczynionym będzie silny nacisk na Grecyę, aby zbrojenia swe zawiesiła. Żądanie, aby Turcya *maximum* koncesyj, jakie uczynić zamierza, objawiła, postawionem będzie w odpowiedzi na notę z 14go stycznia.

Aleko basza wydał na naleganie Komitetu nieustającego rozkaz do jenerała Streckera, aby się bezzwłocznie zajął zorganizowaniem rezerwy wojennej w statucie organicznym przewidzianej.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 20 lutego.

(§§) Dopiero gdy X. metropolita Sembratowicz w powrocie z Rzymu zatrzymał się w Linzu u X. biskupa Rudigera, przyznały Koła ruskie, że duchowna głowa Rusi zetknęła się z Stolicą Apostolską. Mówiono przedtem długo, że X. metropolita Sembratowicz po pogrzebie kardynała Kutschkera zrobił tylko wycieczkę z Wiednia do Diakovaru, chociaż przypuścić nie można, żeby na wyjezdnem już ze Lwowa a przynajmniej z Wiednia w dalszą drogę, nie objawił kapitule u św. Jura kresu i celu podróży. Mniemam owszem, że kapituła bardzo dobrze wiedziała o podróży X. Metropolity jeszcze wtedy, gdy ona była dopiero planem, co więcej przyjąć można niemal za rzecz pewną, że podróż X. metropolity Sembratowicza do Rzymu jest w części nawet dziełem kapituły św. Jurskiej. Pokazało się bowiem teraz, że X. Metropolita jeździł do Rzymu w sprawie ważnej nie tylko dla duchowieństwa gr. kat., lecz pośrednio także dla całego kraju. Celem podróży było usprawiedliwienie tych duchownych, którym Stolica Apostolska wytknęła niewłaściwe tendencye w broszurach agitacyjnych i w ogóle w postępowaniu publicznem. Stolica Apostolska wymieniła kapłanów unickich, których postępowanie uznała nieodpowiedniem; wskazała książki, na których opiera swój zarzut, żądając odwołania inkryminowanych ustępów. Pisałem w swoim czasie o tym kroku Stolicy Apostolskiej przeciw coraz śmielej odzywającej się i przez wyższe duchowieństwo ruskie bynajmniej nie wstrzymywanej propagandzie antiunickiej zaznaczając już wtedy, że część zasługi spada w tej sprawie także na *Czas*, który tak dobitnie i trafnie podniósł tendencyę anti-unicką broszury *Posłannyk Wołodomira*.

Tajemniczo odbyła się podróż X. metropolity Sembratowicza do Rzymu, więc i rezultat jej trzymany jest w tajemnicy. Wątpię jednak, żeby skończyło się na tem, że Stolica Apostolska przekonana przez X. Metropolitę cofnęła swoje zarzuty, a natomiast wszystko przemawia za tem, że X. Metropolita zastał w Rzymie obfity materyał do oskarżenia i może nawet w końcu został zniewolony przyznać, że sam nie wiedział dobrze, co po za jego plecyma robi duchowieństwo unickie, zapominające tak często dla namiętności politycznej o kapłańskiej misyi jednania i bratania wszystkich. Że misya X. Metropolity nie odniosła zupełnego skutku, że może już nawet sam X. Metropolita dał do zrozumienia doradzcom swoim, jak nielojalnie i nie po kapłańsku został przez nich w błąd wprowadzony, to wynikać się zdaje z głosów prasy ruskiej, która nie tryumfuje, lecz rzuca się zjadliwie, nie przytacza żadnych kontr-dowodów na takie przekonywające dowody jak zacytowane w Rzymie książki i broszury ruskie, lecz tylko mówi o intrydze polskiej; która wreszcie nie upomina się o satysfakcyę, co czynić zwykł niesłusznie obwiniony, wykazawszy niewinność swoją, lecz natomiast rzuca groźby, które same dla siebie jeżeli już nie stanowią przyznania się do winy, to w każdym razie są nowym wymownym dowodem, iż rzeczywiste niebezpieczeństwo grozi kościołowi gr. kat., jeżeliby jego duchowieństwu pozwolono nadal zapoznawać misyę kapłańską jak dotąd. Rzym za nadto troszczy się o zbawienie dusz naszych woła *Słowo*. Powinniśmy raz już oświadczyć im stanowczo, że jeżeli troskliwość jego nam się sprzykrzy, my sami potrafimy postarać się o zbawienie dusz naszych *po naszemu russkomu fasonu!*

Cóż ma znaczyć ten *russki fason*, jeżeli nie zerwanie z Rzymem, a więc dokonanie tego, czego początki słusznie Stolica Apostolska upatruje w dotychczasowem postępowaniu duchowieństwa grecko-katolickiego w Galicyi. Łagodniejsze cokolwiek w innych wypadkach *Diło*, tym razem także tylko rzuca się i grozi. Rzym jego zdaniem uległ mistyfikacyi polskich intrygantów, którzy chcieliby pozbawić naród ruski jedynych jego przewódzców. Zaleca tedy *Diło* duchowieństwu ruskiemu, aby wystosowało zbiorowy memoryał do Stolicy Apostolskiej i zapewne z groźbą o *russkim fasonie* zbawienia dusz, bo zaraz po tem zaleceniu dodaje: „Kto chce koniecznie wywołać komflikt między katolicyzmem a ruskim patryotyzmem, powinien dobrze zastanowić się nad dalszemi następstwami takiej *borby* wyprawionej przeciw żywemu i żywotnemu organizmowi narodowemu. Cierpliwość ruskiego narodu ma swoje granice; biada temu kto je naruszy!"

Biada zatem polskim intrygantom i — Rzymowi! O pierwszych można być spokojnym, bo ci złożyli dowody namacalne na wszystko co w Rzymie powiedzieli. Ale biada Rzymowi, bo jego panowanie opiera się głównie na moralnych motywach na głosie uczucia i sumienia religijnego.

Wiele zarzucić można X. metropolicie Sembratowiczowi ze stanowiska politycznego, jednakże nikt pewnie z przeciwnego obozu nie odmówi mu wysokiej czci za te cnoty kapłańskie, któremi zawsze się odznaczał i które wyniosły go na tron metropolitalny nawet wbrew życzeniu Rusinów. Jako metropolita X. Sembratowicz zmienił swoje poglądy polityczne a właściwie z obojętnego na politykę kapłana przedzierzgnął się w duchownego i politycznego zarazem kierownika halickiej Rusi, ale — chętnie to dodajemy — jak był, tak pozostał wzorem cnót kapłańskich.

Cóż powie X. Metropolita czytając te groźby dzienników ruskich, z których duchowieństwo gr. kat. na prowincyi czerpie natchnienie i pobudki do publicznych wystąpień? Czy i teraz doradcy jego zdołają wyperswadować mu, że jestto rzecz całkiem niewinna i nie groźna, jak w swoim czasie wyperswadowali mu, że wygnanych z dyecezyi chełmskiej księży unickich nie potrzebuje a nawet niepowinien traktować jako ofiary wierności kapłańskiej, że w najlepszym razie potrzebuje być tylko wspaniałomyślnym i przebaczyć im ciężkie przestępstwo kanoniczne t. j. opuszczenie parafii! Czy X. Metropolita pozwoli duchowieństwu gr. kat. podpisywać memoryał przez *Diło* zalecony, memoryał, który w tym duchu napisany, w jakim go ten dziennik zaleca, nie byłby niczem innem, jak tylko wypowiedzeniem posłuszeństwa i powolności Stolicy Apostolskiej, jak tylko pierwszym krokiem do zupełnego zerwania z Rzymem? Nie wątpię, że decyzya X. Metropolity będzie zgodną zupełnie z jego misyą duchowną i stanowiskiem kapłańskiem, jeżeli tylko obudzą się w nim takie refleksye i pytania. Ale tego właśnie obawiać się trzeba, że ci, którzy zachwiali jego opinię o unitach chełmskich, zapobiegną takim refleksyom. Nie uchybiam tem bynajmniej X. Metropolicie. Nie jego to wina, że w charakterze jego leży zbytek zaufania do ludzi, nadużywających tego zaufania. Oby teraz przynajmniej przejrzeć mógł jasno i zdobyć się na potrzebną energię w interesie Kościoła unickiego!

Lwów 21 lutego.

(§§) Dzisiejsze 18-te ogólne zgromadzenie delegatów **Towarzystwa kredytowego ziemskiego** zagaił zastępca przewodniczącego rady nadzorczej p. **Oktaw Pietruski** w obecności komisarza rządowego p. radcy dworu Dra E. **Podlewskiego**. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano na 55 ciu głosujących Kazimierza hr. **Krasickiego** 45 głosami, a zastępcą przewodniczącego 43 głosami na 63 głosujących p. Ludwika **Szumańczowskiego**, który został faktycznie przewodniczącym z powodu choroby hr. Krasickiego. Po oddaniu hołdu pamięci zmarłych członków dyrekcyi i rady nadzorczej ś. p. Józefa Pajączkowskiego i hr. Edwarda Dzieduszyckiego przystąpiło zgromadzenie do czynności objętych porządkiem dziennym. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej przedstawione przez Dra Władysława **Krainskiego** wyraża się jak najpochlebniej o zarządzie, który wszystko utrzymywał w wzorowym porządku. Zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy wyrażono dyrekcyi uznanie, a dla urzędników i służby uchwalono 2000 złr.

Z odczytanego następnie sprawozdania dyrekcyi za r. 1880 podaję ciekawsze szczegóły: W r. 1880 wydało Towarzystwo na 43 hipotek 1,141,700 złr. na podstawie iloczynu podatkowego, a na 82 hipotek na podstawie oszacowania przez detaxatorów 3,181,100 złr. Ogółem wydało dotąd Towarzystwo na 1,255 hipotek jako 5% pożyczki 39,332,100 złr. Hipoteki te reprezentują przestrzeń 1,420,253, wartości 100,235,603 złr. w. a. Łącznie z poprzedzającemi ciężarami pożyczki Towarzystwa wyczerpują 46·72% wartości hipotek, a więc nie dosięgają granicy ustawą wskazanej (50%). Podaliśmy powyżej tylko cyfrę 5% pożyczek udzielanych od założenia Towarzystwa. Wraz z 4% pożyczkami, suma wzrasta na 62,798,255 złr. i streszcza w sobie cały rezultat dotychczasowej czynności tej znakomitej instytucyi. W dalszym ciągu sprawozdania wykazuje dyrekcya, że z przychodu pozostaje dla Towarzystwa tylko 55·68%, a 44·32% zabrał skarb państwa tytułem podatku i innych opłat. Z dochodu, który przyniósł gmach Towarzystwa, skarb pobrał jeszcze więcej, bo 58·87%. „Z tego zestawienia okazuje się, mówi dyrekcya, że nasza instytucya jest przedmiotem stosunkowo najwyżej opodatkowanym w całem państwie, a to z tej przyczyny, że przy układaniu norm podatkowych miano na względzie tylko przedsiębiorstwa na zysk pracujące, a nasza instytucya nienależąca do tej kategoryi, została przepomnianą".

W drugim dziale sprawozdania, przedstawia Dyrekcya wnioski, nadesłane przez delegatów. Pierwszy wniosek przedstawił p. Adam Marassé, delegat Wydziału okręgowego w Brzesku. Wniosek ten zawiera trzy essencyonalne żądania: I. Wydawanie oprócz listów zastawnych także asygnat kasowych na hipotece majątków ziemskich opartych i przyznanie ¼ funduszu rezerwowego na kredyt osobisty członków za skryptami dłużnemi lub wekslami. II. Wydawanie oprócz 5% także 4% listów zastawnych, stosownie do życzenia zaciągającego pożyczkę. III. Ustanowienie kilku planów umorzenia stosownie do woli pożyczającego

Część literacko-artystyczna.

Z Niemiec — o Niemczech.

I.

Dwa najważniejsze odkrycia, dwie zdobycze cywilizacyi XIXgo wieku są **skandal i piła**, nie piła mechaniczna ale owa dużo okrutniejsza umysłowa tortura, którą podobno pierwsi Francuzi trafnie nazwali *une scie*. Może być zresztą, że te dwie rzeczy znane już były i dawniej, w naszych oczach przynajmniej leżą one tak dalece w naturze ludzkiej, że nie zdziwilibyśmy się wcale gdyby Brugsch bey jednego i drugiej dowody znalazł w napisach owej piramidy świeżo otwartej, a przez Mariette beya konającego jemu w opiekę oddanej. Ale jeżeli skandal i piła istniały w Memphis za Faraona Phtiohsa, to zpewnością nie miały tej przenikliwości i tego panowania nad światem, którym drogę utorowała para, telegraf, dzienniki, fotografia. O tyle więc możemy z nich być dumni, jako z płodu naszych stosunków i czasów.

A wśród tych naszych czasów podobno jeszcze z wielu najpłodniejsze w skandal i piłę są lata, miesiące ostatnie. Dawniej uszczęśliwiały przeważnie szczep romański; przypisywano to jego żywości i wrażliwości. Cóż, kiedy bo rozszerzają się jak zaraza, której nic powstrzymać nie może. Miała i ma Austrya swoje piły w uroczystościach dla Józefa IIgo, w kwestyi podatku gruntowego i swoje skandale w mityngach i Radzie państwa i w komisyach, nie uniknął ich świeżo wzorowy parlament wzorowego państwa konstytucyjnego, a co najtragiczniejsze, czy najkomiczniejsze, że i Niemcy owi porządni, praktyczni, zimną krwią obdarzeni i z niej dumni Niemcy niemieccy, ten ekstrakt zalet i cnót ludzkości całej także w końcu uległ zarazie. Nie tylko że uległ, ale dziś może przodować w tym względzie przed wszystkiemi innemi narodami. Niema prawie dnia, żeby się nie zjawił skandal lub skandalik a pił tak dużo razem społeczeństwo piłuje, że jedna drugą głuszy.

Ze skandalów dość wymienić ostatnie, jeszcze ciepłe: sprawę Hatzfelda, pani Leonhardt, Jungfer-Kantorowicz, Stöcker, Ludwig Beningsen, Mommsen-Treitschke. Damy im pokój, biada gorszącym ale i gorszącym się! Ciekawsze zwłaszcza z daleka są piły, a szczęściem wiele z nich obfituje w komiczne strony.

Jeszcze nie ucichła kwestya wiwisekcyi zwierząt o którą przyrodnicy w Dreźnie zgromadzeni o mało się nie pobili, gdy naraz dwie piły zaczęły krajać już nie psy i króliki ale ludzi spokojnych, Bogu ducha winnych, czytelników gazet, istoty dużo niewinniejsze od psów, które szczekają i królików które płoty psują. Jeden z nich: Hohenzolern wykradsiony. Druga list Moltkego o wojnie. Obie te piły grubego kalibru, o zębach dużych, mocno kaleczących ale tępiących się prędko, więc tortura krótsza. Obu epilog był wesoły. Sprawa Hohenzolerna przeszedłszy całą skalę dzienników od najpoważniejszych urzędowych doszła aż do berlińskich *Wespe*, które w ostatnim numerze wyrysowały biednego następcę biedniejszego tronu rumuńskiego w *attitudzie* Ganimeda, według słynnego obrazu Rembrándtowskiego, w którym orła unoszącego 17-letnie dziecię zastąpiła olbrzymia kaczka, *Ein Bild ohne Worte*.

Że Moltkego rozum więcej miał powodzenia, póki feldmarszałek milczał w siedmiu językach aniżeli gdy przemówił w jednym, rzecz pewna. List jego o dobrodziejstwach wojny zaadresowany do stowarzyszenia prawa międzynarodowego, oddrukowany przez wszystkie gazety europejskie, a pewno i wiele nie europejskich, czytany przez więcej osób, aniżeli wszystkie inne listy z d. 11 grudnia 1880 roku razem wzięte, w kłopotliwem znalazł się położeniu, gdy któryś z złośliwych dzienników zestawił go z innym listem dość blizkiej daty a tego samego autora, który ubolewał nad wojną, nieszczęściem ludzkości. Nuż na gadatliwego milczącego! Dalej obwiniać o brak loiki, drwić na temat, który się sam nasuwał, *si tacuisses*.. Aż mędrzec jakiś zwrócił uwagę, że żadnej nie konsekwencyi nie ma, i postawił syllogizm:

1. Wojna jest nieszczęściem.
2. Wojna korzystna dla wyrobienia cnót narodowych a więc: Cnoty narodowe są nieszczęściem, to chciał Moltke powiedzieć, rzecz jasna i koniec.

Koniec Moltkemu, ale nie koniec piłom. Oto szumi i syczy nowa, wielką siłą pary poruszana o wielu ostrzach. Główne w Wiedniu i Berlinie, a mniejszych setki; w każdem mieście i miasteczku przynajmniej jedno w miejscowym dzienniku: to uroczystość Lessinga. Jeżeli wielcy ludzie po śmierci troszczą się jeszcze o ziemskie sprawy, to jedną z najdotkliwszych męczarni ich czyśćca czy piekła — w niebie są chyba od niej uwolnieni — musi być czytanie wszystkich nonsensów które o nich świat pisze, patrzenie na to jak imie ich, jak gdyby szmata zawieszona wysoko poniewierać się musi służąc za sztandar najrozmaitszym stronnictwom i sektom.

Z Lessinga apostoła wolności i tolerancyi, który często błądził, ale błądząc szukał prawdy, który prawdę i wolność kochał namiętnie i dla nich zaniedbywał najbliższe swoje sprawy, z idealnego Lessinga zrobiono rycerza kulturkampfu i niskich interesów materyalnych, a hymny na cześć jego śpiewają spekulanty i giełdowicze, których by był za życia z pewnością odtrącił ze wstrętem, a może im jeszcze kułaka dał na drogę, Że w takiem usposobieniu nie może być mowy o bezstronnym sądzie, to pewna. Zażarta ztąd polemika między stronnictwami, każde woła: Lessing był taki, tak myślał jak my, Lessing nasz a wam do niego wara. Podobno są tacy, którzy go chcą uważać nawet za kryptokatolika! Że do protestantów a zwłaszcza pietystów sympatyi nie miał, dowodów dosyć w pismach jego. Nie wynika z tego, aby go uważać za liberała w rodzaju żydków nowoczesnych. A z wszystkiego nie wynika, aby ta lub owa partya miała powód nie uznawać jego znaczenia w literaturze i dziejach oświaty. Tymczasem i takie głosy odzywały się z różnych stron a co najdziwniejsze, niektóre wychodzą jakby z jego własnego obozu. Najsilniejszym taranem uderzył w sławę jego, uczony racyonalista berliński, Dühring, w świeżo wydanej książce: *Die Ueberschätzung Lessings*. Cztery rozdziały, z których gruba ta broszura się składa, noszą charakterystyczne tytuły: rzekomy poeta, krytyk bez zmysłu artystycznego, teologiczny zapaśnik a żydów adwokat, i mizerny żydowski charakter. Myśl przewodnia, że talent idący w parze z niezmierną zręcznością i brak poczucia moralnego z żydowskiemi sympatyami przez żydowską reklamę wyniesiony został do wysokości geniuszu i wielkiego charakteru, albo krócej, mierny, podły, niezasłużony, ale szczęśliwy

(½%, 1% i 2%). Wnioskodawca żądał, aby wniosek jego był rozebrany i załatwiony na tegorocznem zgromadzeniu delegatów, dyrekcya natomiast oświadcza, że dopiero na przyszłem zgromadzeniu będzie mogła przedstawić rezultat swoich badań. „Ważność tego przedmiotu, mówi dyrekcya w motywach do swej opinii, wymaga gruntownego i wszechstronnego zbadania, aby się można dokładnie przekonać, czy zmieniwszy podstawy naszego zakładu w myśl wniosków, nie postradamy tego, co się dotąd za zupełnie odpowiednie wytkniętemu celowi okazało.“

Nad tą sprawą wywiązała się bardzo rozwlekła dyskusya treści formalnej, z której jednak przebijała także opinia członków pod względem merytorycznym. Po przemówieniu około 18 mowców, zgromadzenie zgodziło się na skombinowanie wniosków, przedstawionych przez pp. Augustynowicza i Żurowskiego. W myśl tej kombinacyi pierwszy ustęp wniosku p. Marassé upada zupełnie, jako naruszający podstawy, na których opiera się obecna organizacya zakładu, uwieńczona tak świetnym rezultatem i wypróbowana w tylu przykrych przejściach i sytuacyach. Natomiast dwa dalsze ustępy wniosku p. Marassé odesłane zostały do komisyi z pięciu członków złożonej, która ma zdać sprawę w ciągu tegorocznych obrad zgromadzenia. W skład tej komisyi weszli pp. Augustynowicz, Starowiejski, Kraiński, Żurowski i sam wnioskodawca. Komisya musi bezwłocznie przystąpić do pracy, bo zgromadzenie obradować będzie tylko do środy.

Dziś wieczorem członkowie zgromadzają się na poufne posiedzenie celem omówienia kandydatur tak, aby wybór dyrekcyi i Rady nadzorczej na jutrzejszem posiedzeniu nie przedstawiał już żadnych trudności. W porządku dziennym wymienieni są kandydaci, którzy kompetują o wybór na podstawie uchwały zeszłorocznego zgromadzenia, która zaprowadziła ten *modus procedendi*. Do dyrekcyi zgłosili kandydatury swoje pp. Władysław Laskowski, Henryk Haller, Antoni hr. Golejewski, Rafał Łępkowski, dr. Mieczysław Brzeski, Wincenty Gnoiński, Czesław Kobuzowski, August hr. Łoś, Jan Starowiejski, Anastazy Meysner. Do Rady nadzorczej zgłosili kandydatury pp. Zygmunt Bojarski, Włodzimierz Niezabitowski, Adam hr. Komorowski, Leoncyusz Wybranowski, Włodzimierz Herman, Oktaw Pietruski, Bronisław hr. Romer, Józef Pieńczykowski, August hr. Łoś, Atanazy Meysner i Maksymilian Bogdanowicz. Już sama lista kandydatów pozwala oczekiwać bardzo ożywionej akcyi przedwyborczej i wątpić należy, czy poufne posiedzenie doprowadzi do takiego porozumienia, żeby wybory gładko się odbyły.

Kasy podatkowe przedłożyły już Wydziałowi krajowemu wykazy kwot, które w grudniu i styczniu wpłynęły od włościan tytułem zwrotu pożyczek na zasiewy. Kwota ogólna w zupełności potwierdziła moje przypuszczenie wypowiedziane zaraz po nowym roku. Wpłynęło razem 318,000 złr. a ponieważ ciągle jeszcze wpływają zwroty, więc jak się zdaje tylko piąta część ogólnej sumy pożyczek (100,000 złr.) pozostanie w zaległości do żniw. Zdaje mi się, że tak pomyślnego przebiegu sprawy nikt oczekiwać nie mógł. Nadzieje Wydziału krajowego, biorąc ich miarę z zeszłorocznego sprawozdania, wypracowanego dla sejmu, w każdym razie zostały prześcignięte.

Wiedeń 20 lutego.

☐ Kwestya grecka stoi zawsze na porządku dziennym dyskusyi dziennikarskiej. Pobyt pp. Göschena i Hatzfelda w Wiedniu nie przestaje zajmować umysłów. Zabrakłoby mi miejsca, gdybym chciał tu przytaczać wszystkie komentarze i kombinacye, któremi są przepełnione od niejakiego czasu dzienniki tutejsze i nawet poważniejsze organa prasy zagranicznej. Pogłoski, jakoby między Austryą i Niemcami zapadła ostateczna ugoda względem nowej granicy turecko-greckiej i o mniemanej ugodzie między Austryą, Niemcami i Anglią względem ewentualnych przymusowych środków i t. p., należą do rzędu nowin branych powszechnie za prawdę. Niechcąc temu wszystkiemu bezwarunkowo zaprzeczać, mogę potwierdzić tylko to, com pisał dawniej. Niezaprzeczonym, jedynym faktem jest zbliżenie się Anglii do Niemiec i Austryi. Zmianę tę w polityce angielskiej tak tu sobie tłumaczą: Dotychczas Gladstone i Komunduros sami jedynie nie chcieli odstąpić od uchwały konferencyi berlińskiej. Inne mocarstwa przyszły już dawno do przekonania, że Janina i Mecowo powinny pozostać przy Turcyi. Mowa Barthélemy de St. Hilaire, zachowanie się Izby francuskiej i anti-grecki prąd panujący obecnie we Francyi, otworzyły oczy Gladstonowi. Göschen dostał polecenie wybadania usposobienia rządów niemieckiego i austryackiego, oraz oświadczyć im, że Anglia niechcąc naruszać zgody europejskiej, gotową jest złożyć na ołtarzu zgody i przyjaźni z ks. Bismarkiem Janinę i Mecowo. Przytem wyszła od Anglii inicyatywa projektu polecenia ks. Bismarkowi przewodnictwa w sprawie greckiej. Pobyt hr. Hatzfelda w Wiedniu musi być w związku z tym projektem, powiadam projektem, bo dotychczas nie zapadła jeszcze w tym względzie ostateczna decyzya i przypuszczać należy, że ks. Bismark podejmie się przewodnictwa w takim tylko razie, jeśli można się będzie spodziewać dobrego końca rozpoczętej akcyi. Zadaniem hr. Hatzfelda będzie więc badać naprzód zamiary tureckie.

Nie można dziś jeszcze powiedzieć czy pierwszeństwo to będzie czysto formalnem, czy też rząd niemiecki podejmuje się nadal inicyatywy wszelkich projektów i układów. Co zaś do pogłosek o zapadłej niby ugodzie o nową granicę i jakoby hr. Hatzfeld uczynił już w tym względzie pewne kroki w Stambule, w tutejszych kołach urzędowych wręcz im zaprzeczają, i w rzeczy samej powinnoby się zdawać, że mocarstwa nie zechcą dzisiaj występować z gotową granicą, bo przykład konferencyi berlińskiej był nader pouczającym.

O dyspozycyach sultana i o obecnym stanie umysłów w Atenach różne chodzą pogłoski. Zdaje się być pewnem, że mowa tronowa niemiecka oddziałała uspakajająco na umysły. Jednak nie trzeba spuszczać z uwagi rozmowy sułtana z p Calice i tego frazesu, którym sułtan skreślił wybornie sytuacyę: Osobiście, powiedział on, gotów jestem ponieść największe ofiary, aby raz położyć koniec sprawie greckiej, ale jako kalif, nie jestem w stanie zrobić wszystkiego, czegobym pragnął.“ Padyszach miał tu na uwadze Albanię. W Grecyi zaś, nie należy zapominać, umysły są nader rozjątrzone i rząd grecki ma do wyboru wojnę z Turcyą, lub rozruchy wewnętrzne, gdyby przystał na małe koncesye. Obecny stan Grecyi, przypomina bardzo stan wewnętrzny Rosyi w 1877 roku. Do ostatka miano nadzieję zapobiedz wojnie. Gdyby dzisiaj wojna wybuchła, śmiałobyśmy powiedzieć mogli, że jest ona zasługą dyplomacyi, bo któż pytam, postawił Grecyę w tej sytuacyi?

Kwestya grecka tak absorbuje umysły, że dzisiaj o niczem innem nie mówią i nie piszą, pomimo że sprawia już obrzydzenie; dlatego pozwólcie, abym powrócił do niej, kiedy już dzisiejsza dyplomatyczna akcya wyda jakiebądź owoce.

W ministeryum spraw zewnętrznych toczyły się, jak wam wiadomo, od dawna rokowania z Rzymem i patryarchą konstantynopolitańskim celem urządzenia hierarchii kościołów katolickiego i greckiego w Bośni i Hercegowinie. Rokowania z Rzymem przywiodły do skutku: Bośnia i Hercegowina mają dostać jednego arcybiskupa (w Serajewie) i trzech biskupów sufraganów. Rokowania z patryarchą grecko-katolickim idą żółwim krokiem. Ostatecznie będzie umiał patryarcha przyjść do przekonania, że gdy kraje te należą dzisiaj faktycznie do Austryi, i Sułtan wyzuł się z praw zwierzchniczych, patryarcha przestaje być w nich głową kościoła. Kościół grecko-katolicki w Bośni i Hercegowinie nie będzie zależał, jak mówiono dawniej, od patryarchy karłowickiego, a dostanie autonomię i będzie miał własnego patryarchę.

Nakoniec donieść wam muszę, że chodzą pogłoski, iż w świecie dyplomatycznym austryackim zanosi się na wielkie zmiany: tymczasem bar. Herbert, dzisiejszy poseł austryacki w Belgradzie, powołanym zostanie do ministeryum spraw zewnętrznych i obejmie departament polityczny, rządzony przedtem przez hr. Wolkensteina, a hr. Lewenhüber, dzisiejszy minister-rezydent w Sofii zastąpi zapewne barona Herberta w Belgradzie.

Ostatnie wiadomości z Pryzrenu donoszą, że wielka liczba Jezuitów wygnanych z Francyi, przenosi się na stałe mieszkanie do Albanii, kupuje posiadłości ziemskie i zaprowadza szkoły.

Ateny 13 lutego.

Rząd bardzo ważny przedsięwziął środek. Przedłożył on Izbie dekret królewski, powołujący pod broń milicyę gwardyi narodowej, co zaś do rezerwy będzie ona prawdopodobnie powołaną pod broń za parę tygodni.

Gwardya narodowa ma według projektu ustawy z d. 7 lutego przedłożonego parlamentowi trojakie przeznaczenie: 1o wzmocnić żandarmeryę; 2o tworzyć osobny korpus dla wewnętrznej służby policyjnej na prowincyi; 3o tworzyć korpus posiłkowy dla armii czynnej. Ten sam projekt ustawy zastrzega, że gwardya narodowa może być specyalnemi dekretami królewskiemi powołaną do skompletowania kadrów armii czynnej, do obrony fortec, do zajmowania stacyj wojskowych z punktu strategicznego i do utworzenia osobnego korpusu, któryby zastąpił ubytki armii czynej.

Dowódzcy korpusów gwardyi narodowej mianowani są dekretami królewskiemi za pośrednictwem Rady ministrów; z pomiędzy oficerów armii czynnej i oficerów dymisyonowanych.

Według spisów gminnych w królestwie liczba obywateli obowiązanych do służby w gwardyi narodowej, przechodzi 110,000 ludzi (w wieku między 31 a 40 rokiem). Jeżeli się weźmie na uwagę nieobecnych i zmarłych od czasu ostatniego spisu, jak również tych, co już służą w armii, liczyć można śmiało 50,000 ludzi.

Posiedzenie Izby w ostatni wtorek dało powód do wielkiego rozczarowania. Sądzono dotąd na podstawie zapewnień ministra, że armia grecka doszła już jeżeli nie przeszła liczby 70,000 ludzi, tymczasem odpowiadając we wtorek na interpelacyę, prezes Rady ministrów i minister wojny oświadczyli, że liczba armii czynnej dosięga 54 000 ludzi Chociaż prezes Rady dodał później że z rezerwą liczba armii greckiej dojdzie z łatwością do 75,000 ludzi, wrażenie niemniej pozostało przykrem.

Najwięcej przysporzył siły Grecyi minister marynarki. Dzięki p. Bubulis obrona wybrzeży postępuje raźno. Brzegi są literalnie najeżone torpedami i obwarowania wznoszą się wzdłuż wybrzeży Attyki z podziwu godnym pośpiechem. Ilość szalup torpedowych więcej już jest niż wystarczającą, aby flota grecka mogła działać skutecznie przeciw okrętom tureckim. Marynarze greccy pałają chęcią wystąpienia przeciw siłom ottomańskim i żywe są tradycye Miaulisa w kraju, który oczekuje niecierpliwie sposobności aby się powtórzyły czyny, jakie tyle chwały przyniosły w wojnie o niepodległość.

W przyszły poniedziałek rozpoczną się dyskusye nad budżetem, które poprzedzi jak zapewniają, rozprawa polityczna. Opozycya gotuje się wystąpić przeciw ministeryum w kwestyi wojskowej. Według przygotowań czynionych w rozmaitych obozach parlamentarnych, przewidzieć można że walka będzie zacięta i że ministeryum może być obalone. Wszystko zależy od p. Delianis i od jego 11 stronników. Jeżeli pozostanie jak dotąd za Commundurosem, ministeryum może wziąć górę nad opozycyą, inaczej wkrótce nastąpi ministeryum Tricupisa. Lecz czy na długo? wątpię.

Sprawy monarchii.

(Z komisyi Izby deputowanych) W komisyi budżetowéj referował d. 19 b. m. p. Smarzewski o etacie „lasów i dóbr skarbowych.“ P. Hausner zapytał przy téj sposobności o organizacyę dyrekcyi dóbr i lasów w Galicyi, na co minister rolnictwa hr. Falkenhayn odpowiedział, że dyrekcya Bolechowska będzie nadal podlegać ingerencyi namiestnika Galicyi podobnie jak krajowa dyrekcya skarbu. Przy tytule „zarząd hut w Cilli“ przyjęto cyfrę rządową wbrew wnioskowi referenta Rittera, który proponował wykreślenie 25,000 złr. Ritter oświadczył w skutek tego, że składa funkcyę sprawozdawcy, ale na życzenie komisyi dokończył swego referatu.

W komisyi podatkowéj wniósł p. Jaworski interpelacyę z powodu ogłaszania w dziennikach sprawozdań z posiedzeń komisyi. Przewodniczący ks. Lobkowicz odpowiedział, że za te sprawozdania nie może przyjąć żadnéj odpowiedzialności. Sprawozdawca subkomitetu hr. Dzieduszycki przedłożył nową taryfę dla podatku domowo-klasowego. Taryfa ta różni się od poprzedniéj zniżeniem niektórych pozycyj, głównie zaś tem, że klasyfikacya domów według ilości lokalów mieszkalnych odpowiada dotychczasowéj taryfie, uchyla jednak dotychczasową różnicę między domami parterowemi a piętrowemi.

Taryfa ta została przyjętą z dodatkowym wnioskiem p. Neumayera, aby w Salzburgu i Tyrolu niezamieszkane domy włościańskie opłacały tylko połowę podatku.

Komisya dla ustawy przemysłowéj wybrała referentem p. Kamińskiego, ponieważ dotychczasowy sprawozdawca p. Thurnher złożył referat.

Komisyi wojskowéj przedłożył minister hr. Welsersheimb wykaz tych osób, których pobór do wojska w czasie od r. 1873 do 1878 odłożono aż do ukończenia 21 roku życia. Kapitan okrętu liniowego Lang dawał wyjaśnienia o wykształceniu marynarki wojennéj. Długa debata wywiązala się nad przyjęciem zeszłorocznéj służby prezencyjnéj przy marynarce wojennéj. Po dłuższem przemówieniu ministra komisya większością głosow przyjęła przedłożenie rządowe. Do § 21 który traktuje o jednorocznych ochotnikach, wniósł Schöffel dodatek, ustanawiający dwuletnią służbę prezencyjną dla krajowców, którzy wykażą się ośmioletnią nauką szkolną. Nad tym wnioskem toczyły się długie rozprawy. Minister zwalczał obszernie wniosek Schöffela, poczem zamknięto rozprawę ogólną nad tym paragrafem. W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył hr. Welsersheimb, że że ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych była już przedmiotem szczegółowych narad i że zostanie przełożoną, skoro narady te skończą się.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 22 lutego.

Marszałek krajowy przyjmował wczoraj przed południem dyrektora, lekarzy i urzędników szpitala św. Łazarza. Dr Harajewicz przemówił w tych słowach: JW. Marszałku! „Przybyliśmy tu celem złożenia należnej czci i uszanowania naczelnikowi najwyższej naszej władzy autonomicznej, jako pracownicy w tej instytucyi krajowej, która zawdzięcza swój nie do poznania wielki rozwój w krótkim stosunkowo czasie jedynie Wydziałowi krajowemu. Zasługa jednak w tym rozwoju należy się niemało i Twojej osobistej pracy i staraniom w przeprowadzeniu i dokonaniu budowy, na którą szpital Ś. Łazarza nadaremnie czekał blisko lat 40. Już dotychczasowe bliższe zajęcie się Twoje szpitalem św. Łazarza pozwala mieć nadzieję, że i teraz pod Twoją dzielną opieką będzie on nadal w duchu swego przeznaczenia dla cierpiącej ludzkości zbawienną przystanią. My zaś jako pracownicy w nim, pomni naszych obywatelskich obowiązków, dokładać będziemy wszelkich sił, aby szpital Ś. Łazarza odpowiadał bezustannie swemu celowi“. Marszałek zapewnił o swej pomocy dla dalszego rozwoju szpitala.

— **Bal na pomnik Mickiewicza**, który się odbył wczoraj, usprawiedliwił, jeżeli nie przewyższył świetnością swą powszechnego oczekiwania. Sala, z której usunięto fontannę i kioski zajmujące na balu prawników znaczną jej przestrzeń, rozszerzyła się o tyle, że mniej było ścisku a więcej miejsca do tańca. Przyległa sala, gdzie druga grała orkiestra, przyczyniała się również do swobodniejszego ruchu tańcujących. Bal rozpoczął około godziny 10ej polonezem z muzyką Wrońskiego na temat „Jeszcze Polska niezginęła“ marszałek Zyblikiewicz z Deotymą. Dalej szedł prezydent miasta Lwowa Dr. Gnoiński z księżną Zuzanną Czartoryską, prezes Majer z p. Szlachtowską, hr. Stanisław Tarnowski z p. Matejkową, p. Wacław Szymanowski z hr. Stanisławową Tarnowską i t. d. W następnych parach widzieliśmy prezesa sądu wyższego p Darguna z p. Gadomską. Walca rozpoczął przewodniczący komitetu Dr. Sliwiński z p. Faustynową Jakubowską. Do kadryla, któremu przywodzili pp. Chwalibogowski i Zarębski stanęło 126 par. Toalety damskie były wspaniałe, a rzadko zdarza się na balu publicznym widzieć tyle i tak pięknych brylantów. Niewiadomo nam dotąd o ile główny cel balu: czysty dochód wynosi, ze wszystkiego jednak wnioskować można, że będzie znaczny. Same bukiety, które sprzedawała hr. Stanisławowa Tarnowska nie małą przyniosły kwotę. Ktoś ofiarował za jednę kamelię 100 rs. inny 100 marek, a znów inny 100 złr. Deotyma sprzedawała szpilki z wizerunkiem Mickiewicza i medale, których dostarczeniem zajął się p. Kurnatowski. Ofiarowane przez jubilera p. Głowackiego 26 medalów na korzyść balu postanowił komitet sprzedać później. W spisie gospodyń zamieszczonych wczoraj nie były wyrażone pp. Matejkowa i notaryuszowa Göblowa, które później się zdecydowały przyjąć ten obowiązek. Bal trwał do godziny 6ej. Do końca balu była obecną Deotyma i marszałek Zyblikiewicz, który animował tańcujących. Jakby na zaklęcie imienia Mickiewicza bal wczorajszy sprowadził wiele osób z dalszych dzielnic kraju, ale hasło do tego spotkania dała wieść o przybyciu Deotymy; słusznie też gienialna przedstawicielka poezyi z epoki pomickiewiczowskiej otrzymywała wczoraj hołd i pierwsze wśród uczestników balu zajmowała miejsce.

Bal dla Marszałka. Bilety na bal ten wydawane będą tylko jutro i pojutrze. Liczba biletów będzie ograniczoną, należy zatem wcześnie się zgłaszać; gdyby kogoś chybiło zaproszenie, a chce być na balu, tylko w tych dwóch dniach zgłosić się może po takowe i zaopatrzyć się w bilet.

— **W kasynie powszechnym** odbył się w sobotę bal, urządzony dla dzieci członków kasyna. Panowie: podpułk. Anders, obecny prezes, jakoteż gospodarze balu p. Fr. Kroebl i porucznik Sawicki podejmowali dziatwę, nader gościnnie darząc ją łakociami i podarunkami. Dziatwa bawiła się ochoczo do godz. 10ej, później tańczyli starsi; do pierwszego kadryla stanęło przeszło 100 par. Zabawa miała charakter familijny i przeciągnęła się do 4ej rano. Wieczorki w kasynie zawdzięczają powodzenie swe uprzejmości i energicznemu kierownictwu obecnego prezesa.

— **Wieczór tańcujący** na dochód ubogich wdów Towarzystwa Ś. Salomei odbędzie się, jakeśmy donieśli, we środę d. 23 b. m. w salach hotelu Saskiego. Listę gospodyń i gospodarzy tego wieczoru podaliśmy już przed kilku dniami. Dziś mamy tylko do oznajmienia, że goszcząca w naszem mieście znakomita poetka p. Jadwiga Łuszczewska (Deotyma) przyrzekła swoją bytność na tym wieczorze, co, jak się spodziewać należy, będzie stanowiło *great attraction* dla wielu osób, które niemiały jeszcze sposobności przedstawić się naszej wieszczce. Jesteśmy też proszeni o doniesienie, że o bilety na wieczór środowy najlepiej udawać się wprost do prezesowej Towarzystwa Ś. Salomei, pani Heleny Darowskiej (ulica Różana, dom własny). Ostatni wieczór tańcujący Tow. Ś. Salomei przyniósł, jak nam donoszą, dochodu czystego 240 złr.

— **Zarząd krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy** czyni wszelkie zabiegi, aby z ostatnich dni zimy amatorowie ślizgawki korzystać mogli jak najdłużej. Co wieczór przy świetle pochodni zlewają staw kilką beczkami gorącej wody, którą rozprowadzają następnie kocami po całej przestrzeni lodu aby przez noc mróz ją uczynił jaknajbardziej gładką i szklistą. Jutro, we środę od 2 po południu będzie znów przygrywała na stawie muzyka wojskowa.

— **Ze stowarzyszeń.** Stowarzyszenie nauczycielek odbyło w niedzielę roczne walne zgromadzenie przy licznym udziale członków w Krakowie zamieszkałych. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesową p. Zubrzycką, odczytała sekretarka sprawozdanie z czynności zarządu, a skarbnik z obrotu funduszów Stowarzyszenia. Oba sprawozdania wykazują bardzo pomyślny rozwój Stowarzyszenia. Liczba członków zwyczajnych podniosła się od roku 1879 z 48 na 103. W roku ubiegłym udzielono pożyczek i zapomóg 19 osobom w łącznej kwocie 680 złr. Majątek Stowarzyszenia zwiększył się mimo to w roku o 800 złr. i wynosi dzisiaj przeszło 6000 złr. Kapitał ten ulokowano częścią w książeczkach kasy oszczędności, częścią w obligacyach. Zgromadzenie udzieliło Wydziałowi absolutoryum oraz podziękowanie za tak wzorowy zarząd funduszami. Do Wydziału na rok następny wybrało zgromadzenie prawie jednomyślnie: prezesową p. Antoninę Zubrzycką, wiceprezesem p. Dra Michała Schmidta, skarbnikiem dyr. Juliana Maciołowskiego, sekretarką dyr. Joannę Pogonowską członkami: pp. hr. Anastazyę Dzieduszycką, Sewerynę Górską, Karolinę Krynicką, Mieczysławę Ślenkowską, Dra Leona Cyfrowicza, Piotra Umińskiego i Ignacego Żółtowskiego. Z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć pomyślny rozwój tego stowarzyszenia, które już dzisiaj swym członkom znajdującym się w chwilowej lub trwałej potrzebie znaczną kwotą w pomoc przychodzi. Uważamy sobie za obowiązek podnieść w tym względzie zasługi Wydziału, a przedewszystkiem przewodniczącej, która od kilku lat z uznania godną gorliwością i z tak znakomitem powodzeniem kieruje sprawami stowarzyszenia nauczycielek.

— **Człowiek** udający djabła, o którym dwukrotna była na tem miejscu wzmianka, nie został dotąd, jak nam z pewnego zródła wiadomo, odprowadzony do aresztów karnych, był on, gdy go widziano prowadzonego pod eskortą, zapewne odstawiony do aresztu policyjnego przy ul. Kanonnej.

— **Dar.** N. Pan przeznaczył z szkatuły swej 100 złr. na budowę kościoła gr.-kat. w Duńkowiczkach w powiecie Przemyskim.

— **Z pod Wielopola Skrzyńskiego** 17 lutego. *(C)* Niedawno poruszyliście sprawę tyfusu, który epidemicznie od lat dziesięciu w naszej okolicy grasuje; epidemia ta wcale nie ustaje, a gdy przyjdzie pora cieplejsza możemy oczekiwać, że ta straszna choroba i w dalsze okolice się rozszerzy. Należałoby zawczasu radzić. Niemożność usunięcia złego radykalnie, powszechnie tutaj widzą w tej okoliczności, że w mieście Ropczycach niema fizyka a jeden fizyk zamieszkały w Pilźnie mimo najszczerszych chęci nie jest w stanie wszystkiemu podołać. Jak może jeden człowiek być referentem spraw sanitarnych przy starostwach w Pilźnie i w Ropczycach, zajmować się nadto praktyką prywatną i wszystkie komisye sanitarne w dwóch powiatach odbywać? Tyle nagromadzonych obowiązków przeciąża siłę jednego człowieka, dla którego jest fizycznem niepodobieństwem, by wiecej poświęcił czasu na zbadanie, dla czego w naszych stronach od lat dziesięciu grasuje epidemicznie jedna i ta sama choroba zaraźliwa. Spodziewamy się, że władze zechcą zwrócić uwagę na te anormalne stosunki i przez systemizowanie posady fizyka, a choćby i zastępcy tegoż w Ropczycach, ułatwią wykorzenienie zarazy wyniszczającej naszą ludność.

— **Podróż arcyksięcia Rudolfa.** Według doniesień dzienników egipskich, namiestnik prowincyi i burmistrze miast nad Nilem, które Arcyksiążę zwiedzić ma w podróży swej do górnego Egiptu, otrzymali polecenie z Kairu, przyjmowania w razie wylądowania do którego z miast, dostojnego gościa w mundurach galowych, a w razie, jeżeli się zatrzyma wewnątrz kraju, dodawania mu honorowej eskorty wojskowej. Arcyksiążę w podróży swej używać będzie dwóch, umyślnie dla niego urządzonych parowców rządowych. Jeden z nich zajmie Arcyksiążę z swoją świtą i służbą, drugi, przydzielony orszak egipski, drogmani i reszta służby z potrzebnemi zapasami kuchennemi i piwnicznemi. Arcyksiążę w podróży swej, z powodu, że w górnym Egipcie brak stosownego pomieszczenia dla dostojnych gości, sypiać będzie i jadać na okręcie. Podróż rzeczna obliczoną jest na 10 dni, w ciągu których Arcyksiążę zwiedzić ma miasta: Beni Suef, Abu Girgeh, Minieh, Menfalul, Siut, Girgeh, Dendarah (ruiny Tebów), Kavnak, Luxor, Esneh i miasto gra-

---

Ta myśl, trzeba przyznać, przeprowadzona i udowodniona nader umiejętnie „*though this be madness, yet there, is method in it*“. Czegóż uczeni nie udowodnią! Fizycy amerykańscy udowodnili z okazyi nowego wynalazku, że przedmiot wiatrem poruszany nie może poruszać się z chyżością większą, aniżeli wiatr sam który ruch nadaje, a tymczasem jest rzeczą pewną, że sanki żaglowe będące nowym rodzajem sportu ubiegają po lodzie 60 kilometrów przez godzinę, jeżeli wiatr przeleci 15 kilometrów. Tak samo *cum grano salis* trzeba brać wiele dowodów Dühringa.

Najoryginalniejszym jest zarzut skłonności do zabobonu i do koncesyi dla wiary pozytywnej zrobiony Lessingowi i przeprowadzony w książeczce Dühringa.

Aby to zrozumieć, trzeba znać berlińskiego uczonego. Dziwna to postać. Bystry i przenikliwy, rodzaj polihistora, w nic nie wierzący prócz w swój rozum Charakter niepodległy niepozwala go zaliczać do żadnego stronnictwa politycznego ani naukowego, chyba do stronnictwa dzikich. Jest on w wiecznej wojnie z całym światem, był docentem na uniwersytecie berlińskim, ale póty wygadywał na rząd, aż mu ten katedrę odebrał. Jako prywatny uczony podwoił czynność autorską i co chwila wydaje nowe książki o wszystkiem: filozofia, nauki przyrodnicze, matematyka, ekonomia polityczna, historya literatury, wszystko to należy do jego specyalności, z których najspecyalniejszą jest żyłka polemiczna. Przytem ściga go nieustannie nieszczęście, jest ofiarą losu, zawiści ludzkiej, nieuczciwości bliźnich, ale nie ofiarą cierpliwą i milczącą. Owszem broni się, krzyczy rozdaje razy w prawo i w lewo. Każda nowa publikacya — a są między niemi i bardzo znakomite i uznane — zawiera taki krzyk niesprawiedliwie dotkniętego, przyczynek do historyi rozbojów literackich i plagiatów naukowych. „Pech“ ten zdaje się być dziedzicznym, bo już młodziutki syn jego zrobiwszy jakieś odkrycie fizykalne zrabowany został przez przyrodników monachijskich i paryskich, jak z dodatku do ostatniej broszury się dowiadujemy. Obok tego wszystkiego trzeba wiedzieć, że Dühring jest całkowicie ślepy i to od dawna już. Jest on też rodzajem piły w świecie naukowym.

Ale najpotężniejszą piłą chwili obecnej, jakby *cyrkularką* nieustannie piłującą, a w tym wielkim tartaku świata niemieckiego najwytrwalszą, czasem trochę cichnącą, aby za chwilę swym przenikliwym świstem wszystkie inne piły zagłuszyć, jest sprawa żydowska. Zęby tej piły drobne lecz znakomicie wyostrzone, a złożone z szeregu nieprzerwanego agitacyj i skandalików.

Główniejsze momenta tej drażliwej i drażniącej kwestyi są powszechnie znane. W sposób sobie właściwy zabrał w niej głos i Dühring, jak już widzieliśmy nie wielki żydów przyjaciel. Choć się nie jest zwolennikiem agitacyi antysemickiej, i tego namiętnego sposobu prowadzenia walki, który samej dobrej sprawie więcej szkody niż korzyści przynosi, przyznać trzeba grubą dozę odwagi cywilnej temu, kto nie należąc do wierzących chrześcian śmie dziś wbrew prasie, która przeważnie leży w rękach żydowskich, odezwać się w Berlinie z odmiennnem samoistnem zdaniem, odkryć najbrzydsze tajemnice nowoczesnej reklamy, korrupcyi dziennikarskiej i literackiej, nie ugiąć karku przed powagą Heinego, Börnego, Lessinga (Dühring podejrzywa w nim także żyda.)

Agitacya antisemicka zakrzyczana w dziennikach obróciła się inną drogą, lecz bynajmniej nie słabnie. Jakby na potwierdzenie aksyomu, że żywioł żydowski jest nieprzyjacielem wszelkiego idealizmu, agitacya najpopularniejszą stała się wśród młodzieży akademickiej, tej gwardyi przybocznej ideałów ludzkości. Na wszystkich uniwersytetach niemieckich tworzą się, wyrastają nagle jak grzyby po deszczu, stowarzyszenia rzekomo patryotyczno-niemieckie, a rzeczywiście anti-semickie. W Berlinie rząd przeszkodził formacyi, wszędzie niechętnem na nią patrzy okiem, mimo to stowarzyszenia się tworzą, rozszerzają i silnie na nogach stoją. Statuta powstałego w tych dniach takiego *Deutscher Studenten-Verein* w Lipsku można uważać za typowe. Przypuszczeni do niego są tylko Niemcy chrześcianie; celem oficyalnym jest rozbudzanie i pielęgnowanie cnót narodowych i ducha narodowego. Środkami: zgromadzenia, odczyty i składki. Obowiązki: dawać małą wkładkę miesięczną i sumiennie chodzić na zebrania. Kto z jakiegobądź powodu opuści zwykłe lub nadzwyczajne zebranie, płaci karę... 50 fenigów. Przynajmniej tanim kosztem można się od patryotyzmu wykupić. U nas alboby nie nałożono żadnej kary materyalnej obowiązując do akuratności pod utratą honoru, albo naznaczonoby grzywnę 50 marek. Cenę 30 centów uważanoby za ujmę dla siebie i dla sprawy. W końcu może to i punkt praktyczny, ale w każdym razie *curiosum*.

Jeszcze jedną piłą, na dziś już ostatnią, jest sprawa unormowania ortografii niemieckiaj. Piła to cienka, giętka, ale jak te małe piłki do wyrzynania ramek, wszędzie się wciskająca i wszystkie materyały piłująca.

Wiadomo, że jedną z najmniej ustalonych pisowni jest niemiecka. Najprzód rzecz monstrualna, dwa równouprawnione rodzaje alfabetu: łaciński i t. zw gocki. Gdy naukowa arystokracya już prawie wyłącznie pierwszego używa, dla pospolitej rzeszy zostawiono powszechnie fakturę i dzienniki się jej uporczywie trzymają, pomimo, iż udowodniono jej szkodliwość dla oczu.

Ale i świat naukowy, jak prawdziwa rzeczpospolita niezgodził się na pierwsze zasady pisowni. Jedni stanowczo odrzucają niczem nieuprawniony zwyczaj pisania rzeczowników wielką literą, drudzy go nie chcą porzucić. A teraz kwestya ściśle ortograficzna! Niech mi kto powie, jak się powinno pisać: *wol, muss, Thau, ging, Maass, italienisch, Theil, wirklich, Messe, Hilfe, Stillleben* i tysiące wyrazów. Jedni je tak piszą jak wyżej, drudzy: *wohl, musz, Tau, gieng, Maasz, italiänsch, Teil, würcklich, Mesze, Hülfe, Stilleben;* trzeci jeszcze inaczej: *Mass*, jeszcze inni: *Masz*, a wszyscy mają słuszność. Bo jedni trzymają się etymologii, drudzy zwyczaju, trzeci po prostu brzmienia.

A dopieroż wyrazy obce! *Photographie, Fotografie, i Fotografi! fabricieren, fabriciren, fabrizieren* i *fabriziren; Race i Rasse, Cabinett i Kabinet, Carcer i Karzer.* Słowem wieża Babel. Wszak doszło do tego, że list adresowany do Kolonii: *Köln* zwrócono piszącemu prosząc o adres dokładniejszy, albowiem Kolonia nad Renem pisze się przez *C*.

Aby raz jakiś ład zaprowadzić, wydał p. Pottkammer urzędowy spis wyrazów według ortografii, której trzymać się mają szkoły, a przyjął w nim drogę pośrednią, ani ściśle fonetyczną ani etymologiczną. Teraz dopiero powstał hałas i lament; uczonych nie zadowolnił bo nie dość konsekwentny; konserwatyści, starzy ojcowie rodzin urzędnicy wydali okrzyk boleści, bo im własne dzieci wytykają błędy ortograficzne, bo naraz pokazało się że oni pisać nie umieją, bo rząd bezprawnie targnął się na ich święte: *h, sz, ae* i *ue.* Dość że w tej chwili nikt nie wie jak pisać, dziadek pisze: *Sündfluth, Officier, Cäment, Brodt;* ojciec *Sündflut, Offizier, Cement, Brod;* a syn: *Sintflut, Ofizir, Zement, Brot* i niezgoda rodzinna gotowa!

Powstała ztąd cała spora literatura; każdy broni swoich zasad a jeszcze więcej swoich zwyczajów, każde państewko niemieckie, aby za Prusami nie zostać w tyle, wydaje swoją ortografię urzędową. Młodzi chcieliby raz doczekać się uproszczenia i ustalenia pisowni i mają pociąg do fonetycznej metody t. z. ironicznie fi-Schreibung (od ortografii). Już nawet znaczną ilość adeptów zyskuje pewien profesór, który nowy rodzaj znaków fonetycznych wynalazł. Najlepszy obraz pomieszania jeśli nie języków to piór, daje czasopismo, które przyjmuje artykuły zwolenników wszelkiej pisowni, i każdy drukuje ortografią właściwą autorowi jego. Czy to się przyczyni do ujednostajnienia? wątpić wolno.

Stanisław Tomkowicz.

niczne Assuan. W całej tej podróży Arcyksiążę będzie gościem Chedywa.

— **Katastrofa w Monachium**, o której donieśliśmy, o mało jeszcze większego nie stała się powodem nieszczęścia, lecz straż ogniowa zapobiegła rozpostarciu się ognia, który już sięgał dekoracyj sali. Maskarada miała za główną myśl podróż naokoło świata. Ze sceny wystawał przód okrętu, a dokoła sali różne rozsiadły się ludy. Tu stała pagoda chińska, tam chiński pawilon, chata Eskimów, hiszpańska posada, gospoda polska, piwiarnia niemiecka itd. Przed samą północą ujrzano z przerażeniem dwa żywe ogniste słupy przebiegające z krzykiem salę, a potem padły one na ziemię i zaczęły się tarzać. Równocześnie na innych punktach sali buchły płomienie. Wszyscy goście rozpierzchli się, a odważniejsi usiłowali przydusić płomienie czem mogli, lecz nie było pod ręką nic prócz paletotów w garderobie, któremi przykrywano palących się żywcem nieszczęśliwych artystów. Czterech z nich skończyło życie w kilka godzin, ośmiu jest ciężko poparzonych i nie wszyscy wyjdą zdrowo; niewiadomo, ilu mniej poparzonych, a liczba ich jest znaczna, zdołało o własnych siłach opuścić miejsce nieszczęścia i pielęgnuje się w domu. Między lżej uszkodzonymi jest członek Izby wyższej hr. Arco-Valley. Raport urzędowy podaje za przyczynę tego nieszczęścia, że mimo zakazu i plakatów w sali ostrzegających, jeden z przebranych Eskimów palił cygaro i od tego zajęły się konopie, któremi owinięci byli Eskimowie. Dzienniki monachijskie wymieniają nazwiska umarłych i ciężko poparzonych, oraz miejsce ich pochodzenia; niema tam ani jednego Polaka. Dziś dochodzi nas list z Monachium, który mówi o poparzeniu 15 osób; między niemi niema żadnego Polaka. Umarło znów w niedzielę trzech z poparzonych, oprócz czterech, którzy zaledwie soboty rana doczekali się.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **D. 21 lutego pogoda**; termometr od —10·5 doszedł do +0·6 C. Barometr ciągle wysoko; o g. 7ej rano d. 22 stan jego był 755·5 millim., termometru —10·4 C. Wiatr północny.

— **We środę d. 23go lutego**: Ś. Florentego wyzn.

Listy z Ukrainy.

Kijów 16 lutego.

II.

Wspominałem w przeszłym liście, że Polacy nie mają prawa nabywania majątków tak w kijowskiej gubernii, jak we wszystkich innych zabranych prowincyach, wskutek ukazu 10 grudnia. Dodam, że w Ermitażu petersburskim znajduje się przepyszny puhar ofiarowany cesarzowi Wszechrosyi (na pamiątkę 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron) przez kwiat intelligencyi rosyjskiej. Na puharze unieśmiertelnione są wszystkie czyny bohaterskie naszego monarchy, które go okryły chwałą nieśmiertelną i w liczbie wielkich i liberalnych reform wyryto na puharze ów znakomity ukaz 10 grudnia. Dla utrzymania prawa do rabowania majątków nie dosyć być prawosławnym, ale trzeba jeszcze uzyskać świadectwo jenerał-gubernatora. Naczelnik kraju robi kwerendę ścisłą, czy kupujący nie jest skoligacony z Polakami, a to z obawy, aby majątek nie przeszedł z czasem drogą sukcesyi na Polaków, czy nie rozmawia ów kupujący z sługą swoją po polsku, a jeśli nabywca jest bezżenny, czy nie kocha się w jakiej katoliczce i czy się nie stara o jej rękę? Wyjątek z ogólnego prawa stanowią Czesi. Na mocy czeskiego paszportu każdy austryak wykołatać może świadectwo od sprawnika w powiatach pogranicznych z Galicyą i złożywszy przy prośbie takowe świadectwo kijowskiemu jenerał-gubernatorowi, otrzyma z łatwością pozwolenie nabywania majątków. Wiele realności ziemskich przeszło tym sposobem w posiadanie Czechów a najwięcej zakupili austryaccy poddani na Wołyniu. Pomimo protekcyi jaką rząd okazuje Czechom, zaprowadza u nich cerkwie, namawia systematycznie do prawosławia, kasuje pobliskie kościoły i niektórzy austryaccy właściciele ziemscy przeszli już na religię prawosławną.

Rzecz jest nadzwyczaj godną uwagi, że w obecnej chwili, w Kijowie, niesłychanie trudno otrzymać pozwolenie rządu do kupowania dóbr nawet najzagorzalszym moskalom i najzaciętszym wrogom oficyalnie prześladowanej narodowości polskiej. Prawosławni kapitaliści, przygotowani przed kijowskiemi kontraktami do nabywania majątków, udają się do władz o potrzebne świadectwa. Tymczasem jenerał-gubernator Czertkow usunął się cywilny gubernator Hesse, wskutek licznych nadużyć, kandydatuje do usunięcia się, i w Kijowie panuje dziś brak rządu, widzimy zabawny fakt, że Rosyanie nie mogą znaleść władzy, która by im wydała potrzebne świadectwa. Sami Rosyanie narzekają już nie na złą władzę, ale na brak jej zupełny, który w czasach przedkontraktowych niemało apetytu nabywcom odbiera.

Nowo mianowany jenerał gubernator Drenteln były szef żandarmów, dotąd jeszcze nie przyjechał. Oczekiwany on jest, jak sami Rosyanie powiadają, z różczką oliwną, i jakby po potopie wszelkich doskonałości władz dzisiejszych!....

Ciekawy fenomen w nabyciu własności w gubernii kijowskiej przedstawia pojawienie się znanego kupca Tereszczenki, który powstał z chłopów (podobno czernihowskiej gubernii) i zrobił majątek podczas wojny krymskiej. Kupuje on obecnie jedne z lepszych majątków w południowej części gub. Kijowskiej. W przeszłym roku nabył klucz Orłowa w powiatach czerkaskim i czeryńskim, a w tym roku Łazanówkę (Krasowskich) i tuż obok Telepinę (Borozdyna), jedne z najpiękniejszych majętności ukraińskich. Każda z tych wiosek posiada z górą po 3 tysięce dziesięcin najpiękniejszej ziemi. W tych dniach nabył on z licytacyi Smolne, obok tych dwóch majątków położone. Brakuje mu jeszcze do zaokrąglenia nabyć parę wiosek rozgraniczających dawniejsze nabycia, po kupieniu których będzie to znowu nowy klucz, złożony z kilkunastu tysięcy dziesięcin, jednych z najpłodniejszych ziem w całej gubernii tuż obok kolei żelaznych położonych. Tereszczenko jest obecnie właścicielem 3 kluczów, z których każdy złożony jest z kilkunastu tysięcy dziesięcin ziemi. W tej drodze ma on dalej postępować, co go wkrótce zrobi jednym z najmożniejszych właścicieli południowo-zachodnich gubernij.

Oto jest rezultat wprowadzenia elementu „obrusienia“ do zabranych prowincyj. Powstaje jeden możny właściciel, który władając kapitałem ogromnych rozmiarów, mógłby również robić kupna dość znaczne i wtedy nawet, gdyby kraj nie był przyznany w anormalnym stanie. Za to wieleż z tych elementów moskiewskich, którzy idąc za prądem przez rząd wskazanym, porobili nabycia za bardzo tanie pieniądze, a nie będąc obeznani sami z warunkami gospodarstwa miejscowego i nie mając prawa skutkiem cyrografów danych rządowi powoływać do zarządu majątkami ludzi miejscowych katolickiego wyznania, są dziś w bardzo krytycznej pozycyi i bliscy bankructwa. Daje się to łatwo widzieć z listy majątków wystawionych na sprzedaż publiczną za nieopłatę należności banków ziemskich. Na liście figurują prawie wyłącznie majątki rosyjskie, przeznaczone do licytacyi.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21 i 22go lutego.

Tak pod względem dowozu, jakoteż i obrotu ruch na wczorajszym targu na Baranie był bardzo słaby.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 51·— do 56⅔· złp., żyto na 227 funt. od 46·— do 51·— złp., jęczmień na 202 f. od 31·— do 35·— złp., groch na 250 f. od — do — złp. owies na 138 f. od —·— do —·— złp., proso na 250 f. od — do — złp., jagły na 250 funt. od — do — złp. owsa zupełnie nie dowieziono, innych produktów zaś w tak małej ilości, że nawet cen ich nie notowaliśmy.

O dzisiejszym targu na Kleparzu także to samo powiedzieć można.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·25 złr., czerwoną od 10·75 do 11·60 złr., pszenicę białą od 11·— do 11·80 złr., żyto piękne od 10·50 do 10·75 złr.,— poślednie od 10·25 do 10·50 złr., jęczmień piękny od 8·50 do 8·75 złr., pośledni od 7·75 do 8·30 złr., owies od 7 — do 7·50 złr., groch od 8·50 do 10·— złr., tatarkę od 7·50 do 8·— złr., proso od 6·50 do 6·75 złr., fasolę od 10·— do 10 — złr., jagły od 11·— do 12·— złr., rzepak od 12·— do 12·50 złr., koniczynę czerwoną od 30·— do 42·— złr., koniczynę białą od 40·— do 65·— złr., wykę od —· do —· złr.

Bank rolniczy.

Odezwa.

Ankieta zbożowa, która w pierwszych dniach roku bieżącego obradowała na wezwanie i pod przewodnictwem Jego Ekscelencyi pana Namiestnika, wyraziła jednomyślnie przekonanie, że główną przyczynę upadku handlu zbożowego w Galicyi stanowi trudność nawiązania bezpośredniego stosunku między wielkimi kupcami zbożowymi na targach międzynarodowych a rolnikami naszymi, zajętymi zbyt wyłącznie gospodarstwem wiejskiem, by mogli skutecznie śledzić i oceniać nieustanne zmiany w konjunkturach i cenach zboża europejskiego i amerykańskiego. Stosunki owe zdołałaby zdaniem ankiety, nawiązać tylko złożona z samych rolników wielka instytucya, którąby objąwszy komisowy handel zbożowy i połączony z nim interes zaliczkowy w kraju, stworzyła zdrowsze od dzisiejszego i zorganizowane jednolicie pośrednictwo między producentami galicyjskimi i nabywcą zakrajowym.

Oparta z jednej strony na rękojmi licznych swych członków, z drugiej strony na składach zbożowych publicznych, zakładanych przez nią w miarę rozwoju czynności i funduszów, jak niemniej na tworzącej się właśnie giełdzie zbożowej we Lwowie, mogłaby taka instytucya zjednać sobie zaufanie szerokich kół świata kupieckiego w Europie, zwrócić jego uwagę i kapitały ku naszym płodom rolniczym, przywrócić tymże płodom postradaną bez winy producentów dobrą reputacyę na targach zagranicznych, a témsamém zdobyć dla nich regularny i pewny na tych targach odbyt.

Tak pojąwszy uchwały ankiety zebrało się po jej zamknięciu grono obywateli na poufną naradę nad głównemi zasadami powyższej instytucyi, jakoteż nad środkami rychłego jej urzeczywistnienia. W myśl tedy powziętych na tem zgromadzeniu uchwał zasadniczych, wypracował wybrany przez nie komitet wykonawczy statut, według którego będzie przyszły „Bank rolniczy“ we Lwowie wzajemnem st warzyszeniem według ust. z dnia 9 kwietnia 1873 r., opartem na odpowiedzialności członków, ograniczonej do wysokości 5 krotnego udziału.

Podając to do wiadomości wszystkich rolników, komitet zaprasza ich do subskrypcyi z uwagą, że pojedynczy udział wynosi 200 złr. w. a., a jedna i ta sama osoba może posiadać więcej udziałów aż do wysokości pięćdziesięciu.

Skoro zaś zostanie tytułem udziałów subskrybowaną suma 100,000 złr., komitet sprosi subskrybentów celem ukonstytuowania stowarzyszenia i zarejestrowania go w sądzie, poczem może się natychmiast rozpocząć pożyteczne działanie banku.

Teraz więc los przyszłego tego zakładu zawisł tylko od samych pp. gospodarzy wiejskich. Przystępując do niego licznie, zapewniają sobie jako członkowie prawo wyłącznego korzystania z komisowych i zaliczkowych jego czynności i znajdą bezpieczną lokacyę dla swoich wkładek, a krajowi przyniosą w darze instytucyę, która przy szerokim udziale rolników i dobrym zarządzie, może z czasem stanąć godnie obok pokrewnych jej zasadą wzajemności Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Dotąd przystąpili do stowarzyszenia następujący panowie:

1) Dawid Abrahamowicz, 2) Bolesław Augustynowicz, 3) Dr Władysław Bałko, 4) Oswald Bartmański, 5) Dr Leon Biliński, 6) Jan Breuer, 7) Adolf br. Brunicki, 8) Konstanty br. Brunicki, 9) JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, 10) Wincenty Gnoiński, 11) Dr Ferdynand Kratter, 12) Seweryn Henzel, 13) Dr Karol Maly, 14) Juliusz Jełowicki, 15) Karol hr. Mier, 16) Edward Micewski, 17) Józef Mysłowski, 18) Józef Pieńczykowski, 19) JE. Alfred hr. Potocki, 20) Stanisław Polanowski, 21) Dr Emanuel Roiński, 22) August br. Romaszkan, 23) Zygmunt br. Romaszkan, 24) Włodzimierz hr. Russocki, 25) Adam ks. Sapieha, 26) August Schellenberg, 27) JE. Wilhelm hr. Siemieński, 28) Ludwik Szumańczowski, 29) Dr Ernest Till, 30) Emil Torosiewicz, 31) Hilary Tretter, 32) Władysław Tustanowski, 33) Dr. Józef Wernicki, 34) Leoncyusz Wybranowski, 35) Filip Zaleski.

Z Komitetu wykonawczego.

Lwów, w lutym 1881 r.

(Sprawa kolei serbskich w Skupczynie.) Konkurenci, których *Union générale* przy ofercie pokonała i zabiegi polityczne obudziły dosyć znaczną opozycyę w skupczynie, zdaje się, jednak, że ministeryum pokona wszystkie te trudności szczególnie przez przedstawienie korzyści, jakie dla Serbii z jednoczesnego ustanowienia przez tę samą instytucyę Banku narodowego wynikną.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 16 lutego. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·75 złr.; żyto od 11·40 do 11·85 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·97 do 11·05 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·— do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 206·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 54·90; olej rzepakowy 53· – złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 61·30 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Przyjechali do Krakowa d. 22 lutego.

HOTEL SASKI. Hr. M. Tyszkiewicz z Brodów, hr. K. Krasiński, hr. St. Zamoyski z Warszawy, hr. J. Męciński z Partynia, hr. H. Breza z Podleszan, B. Cywiński z Niegorzan, E. Grodziński z Warszawy, D. Czachowski z Wołkowic, K. Kantecki ze Lwowa, A. Rzewuski z Kongresówki, J. Łuszczewska z Warszawy, S. Katerla z Zarogowa. W. Płocki z Nowodworza, J. Michelis z Tyrolu, J. Tipula z Pesztu, A. Strobl z Tyrolu, A. Wellenburg z Szwecyi, W. Niemojowski z Poznańskiego, W. Radwan z Warszawy, M. Czaplińska z Kijowa, W. Straszewski z Galicyi, E. Hülporn z Wiednia A. Sochociński z Kijowa, hr. W. Starzyński z Petersburga, Z. Abancourt ze Lwowa, St. Dunin z Gerałtowic, J. Indycki z Rzeszowa.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 22 lutego. Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego wybrało prezesem dyrekcyi hr. Kazimierza Krasickiego, jego zastępcą hr. Włodzimierza Russockiego; prezesem Rady nadzorczej Oktawa Pietruskiego; dyrektorem na lat sześć Antoniego Golejewskiego, na lat trzy Henryka Hallera, zastępcami dyrektorów na lat sześć wybrani Władysław Kraiński, Bolesław Augustynowicz. Jutro dalsze wybory.

Wiedeń 22 lutego. Wydział legitymacyjny Izby deputowanych naradzał się wczoraj nad sprawą wyboru dep. Puzyny. Sprawozdawca dep. Weber wnosił unieważnienie wyboru. Polacy bronili ważności. Większość wydziału uchwaliła tymczasowo dodać referentowi dep. Weberowi jeszcze współreferenta w osobie jednego z polskich deputowanych i takowym wybrano dep. Dra Juliana Czerkawskiego.

Wiedeń 22 lutego. *Presse* donosi z Bukaresztu: Wybuchła tu zupełna kryzys ministeryalna. Senat uchwalił 54 głosami przeciw 21 projekt ustawy względem zabezpieczenia płac wydawanych z kas publicznych, a to pomimo przeciwnej poprawki ministra Bratiano, Boeresku i Giani. Ustąpienie tych dwóch ostatnich jest pewne. Uzupełnienie gabinetu nastąpić ma w duchu skrzydła radykalnego partyi rządowej; kandydatura Kogolniczana nie wchodzi w tę kombinacyę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 lutego. W Izbie deputowanych minister handlu przedstawia projekt ustawy tyczącej się wzięcia ruchu w zarząd a ewentualnego nabycia kolei Cesarzowej Elżbiety na rzecz państwa. Po wybraniu wydziału dla reformy wyborczej, złożonego z 24 członków, toczyły się dalej obrady nad wnioskiem Giovanellego, tyczącym się regulacyi podatku gruntowego; Schaup jest stanowczym przeciwnikiem przedłużenia terminów reklamacyjnych, w każdym jednak razie musi być coś zrobionem dla prowincyj podalpejskich; dlatego głosować on będzie za przekazaniem wniosku właściwemu wydziałowi. Zallinger popiera wniosek Giovanellego.

Berlin 22 lutego. W Izbie wyższej Sejmu oświadczył ks. Bismark, iż oświadczenie odczytane w Izbie w sobotę przeznaczonem było jako instrukcya dla komisarza rządowego, ale nie dla odczytania go w parlamencie i wyświecił to obszernie, a położył nacisk na to, że wewnętrzna różnica zdań i zasadnicza różnica między nim a br. Eulenburgiem nie istnieje; nie zachodzi przeto żaden powód do zmiany w ministerstwie. Izba uchwaliła następnie § 17 ustawy o kompetencyi według brzmienia przyjętego w Izbie deputowanych, a ks. Bismark głosował z większością. Następnie oświadczył br. Bruehlowi, który podniósł jeszcze raz różnicę między nim a Eulenburgiem, że Bruehl nie ma żadnego prawa obstawać przy twierdzeniu, któremu Bismark zaprzecza, zamiar zaś zwrócenia się do Cesarza z insynuacyą, jakoby Bismark na stanowisku swojem wynosił się nad miarę, spełzłby na niczem, gdyż Cesarz wie, iż nie ma wierniejszego nadeń sługi.

Berlin 22 lutego. Bióro telegraficzne Wolffa donosi, że podanie się Eulenburga do dymisyi nie zyskało dotąd przychylnej odpowiedzi, a układy o zatrzymanie tego ministra są dotąd bezskuteczne.

Paryż 22 lutego. Prezes ministrów odpowiedział w Izbie deputowanych na interpelacyę Dévès tyczącą się obietnicy przesłania broni do Grecyi, iż ani minister wojny, ani rząd nie przyrzekali kiedykolwiek rządowi greckiemu przesłać 30,000 karabinów dla Grecyi. Grecya wprawdzie prosiła o to, ale rada ministrów odmówiła temu żądaniu; niemniej nie odbyła się przesyłka broni za pośrednictwem czyjemkolwiek. Materyał legalnie sprzedany składał się z wybrakowanych karabinów i nabojów a gdy rząd dowiedział się, że powiodło się niektórym osobom nabyć pewną ilość przerobionej broni, kazał przeszkodzić wysyłce i zatrzymać wagony. Rząd spodziewa się, że Izba pochwali lojalne zachowanie się jego. Duprat nadmienia o pogłosce tajnego rządu. Gambetta oświadcza, iż nigdy nie wpływał na któregobądź ministra; ministeryum odpowiedzialne kierowało zawsze polityką pod względem Grecyi a on sam ciągle wstrzymywał się starannie od wszelkiego wskazywania wojny i nie miał żadnego udziału ani w misyi Thomassina ani w demonstracyi flot i zwala odpowiedzialność za wycieczki przeciw niemu przedsiębrane, na nieprzyjaciół republiki, naród jednak będzie umiał odróżnić tych, którzy go w błąd wprowadzają, od tych, którzy całem życiem kochają ojczyznę (grzmiący oklask z lewicy). Cassagnac twierdzi, że interpelacya była manewrem wyborczym. Izba przeszła nad interpelacyą do prostego porządku dziennego.

Londyn 22 lutego. W Izbie niższej toczyły się wczoraj dalsze rozprawy szczegółowe nad ustawą przymusową w Irlandyi. Izba odrzuciła wniosek, aby ustawa trwała do d. 31 marca 1882 zamiast do d. 30 września 1882. Następnie przyjęła trzeci i ostatni artykuł ustawy, a o północy oświadczył prezes Izby, przerywając obrady, że nie załatwione jeszcze cztery wnioski dodatkowe nie są do przyjęcia, i że ustawa przymusowa w szczegółowych obradach została załatwioną. Parnell był na posiedzeniu.

Londyn 22 lutego. *Times* donosi: Rada narodowa *(Volksraad)* kraju wolnego Oranii (w Afryce) upoważniła prezydenta, aby pozwolił jenerałowi Clarke przeprowadzić wojsko angielskie przez posiadłości republiki do kraju Basutów.

Ateny 22 lutego. Minister wojny przedłożył Izbie dekret królewski, który powołuje regularnych i nieregularnych rezerwistów z dłuższym niż trzech miesięcznym czasem służby. Do portu Pirejskiego przybyły parowce z bronią, amunicyą i końmi.

Bukarest 22 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza dekret tyczący się utworzenia 30 pułków rezerwy, z których każdy odpowiada jednemu okręgowi konskrypcyjnemu wraz z pułkiem Dorobańców i rezerwistów Kalaraszu. Nowa organizacya wejdzie w życie przed d. 1 kwietnia, aby mobilizacya armii mogła się odbywać bez zamętu i spieszniej.

Konstantynopol 22 lutego. Posłowie zagraniczni wręczyli wczoraj Porcie, każdy za siebie notę, w której przystają na proponowane w nocie z d. 14 stycznia otwarcie układów pod względem kwestyi greckiéj i że przyjmują do wiadomości oświadczenie zawarte w tym okólniku, iż Porta wobec Grecyi zachowywać się będzie tylko odpornie.

Kursa. — Wiedeń 22 lutego. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73·85. — Renta srebrna 76·50. — Renta złota 89·80. — 6% Renta złota węgierska 112·45. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 296·80. — Londyn 117·65. — Srebro —·—. Napoleony 9·30½ —.— Lombardy 109·25. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 276.50 — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 173·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 157·25. — Anglo-Bank 124·50. Obligacye indemn. galicyjs. 98·90. — Losy prem. węgierskie 116·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 140·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 197·25. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·30.— Marki 57·40. Ruble 123 12. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	122 50	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 27	9 40
Imperyał ważny	9 55	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	103 —	105 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100złr.w.a.)	92 50	94 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 50	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — (rub.i kop.)	99 — (rub.i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	280 —	282 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	173 —	175 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 21 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 90	74 05
4⅕% „ srebrna	76 20	76 40
4% „ złota	90 15	90 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	131 60	131 90
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	133 25	133 75
„ „ 1864 „ 100 złr.	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 —	97 75
Galicyjskie „ „	98 60	99 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	102 50	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	94 50	95 —
Węgierskie „ „	97 —	97 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 50
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	128 75	129 —
6% Renta węgierska złota	112 55	112 70
4 „ „ „ (za Ostbahn).	88 50	89 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	126 —	126 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	98 —
„ „ austryackie . 80 „	251 —	251 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 60	294 80
„ „ węgierskie . 200 „	267 75	268 —
Depositen-Bank . . . 200 „	221 75	222 26
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	813 —	817 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	817 —	819 —
Unionbank . . . 100 „	130 80	131 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	138 50	139 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	127 75	128 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	89 —	90 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	162 75	163 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	594	596 —
Elżbiety . . . 210 „ „	204 50	205 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	184 —	184 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	176 25	176 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2295	2300
Franciszka Józefa . 200 „ „	183 —	184 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	278 25	278 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	139 75	140 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	174 25	174 65
Nordwest austr. . . 200 „ „	198 50	199 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	241 25	241 50
Rudolfa . . . 200 „ „	169 —	169 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	153 75	154 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	290 50	291 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	110 —	110 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	156 —	156 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	156 50	157 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 25	163 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 75	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 25	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 50	93 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 70	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 70	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 20	103 70
6% „ „ Włość. „	99 50	100 —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	102 70
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	99 50	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	92 75	93 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	94 75	95 25
„ Em. 1874 . 200 „ „	91 —	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	99 25	99 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	99 —	99 50
Elżbiety Lrnz-Budweis . 200 złr. 5%	101 75	102 25
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	101 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 —
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 —	106 50
„ „ wal. austr. . . . „	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	— —
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	104 75	105 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 90	102 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 80	102 20
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 25	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	102 75	103 —
„ III „ 1871 300 „ „	102 —	102 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	93 80	94 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 50	99 80
„ III „ 1868 300 „ „	93 80	94 —
„ IV „ 1872 300 „ „	92 —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 30	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 25	120 75
Rudolfa . . . . . 300 „ 5%	98 25	98 50
„ Em. 1869 . . 300 „ „	97 25	97 75
„ Em. 1872 . . 300 „ „	97 50	97 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 75	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	86 80	87 30
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	176 —	176 50
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	129 50	130 50
„ . 200 złr. 5%	114 —	114 50
Theissb.-Gesell. . . . „ „	101 40	101 80
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	90 25	90 50
„ „ II Em. 200 „ „	86 50	87 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	88 25	88 50
„ „ złotem . 200 „ „	107 60	108 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	92 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 —	89 75
Losy.		
5% Donau.Regul. . . . . zł. 100	112 25	112 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	120 75	121 25
„ Węgierskie . . „ 100	117 75	118 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 75	24 25
Kredytowe . . . . . . zł. 100	181 75	181 25
Clary . . . . złr. 42	40 50	41 —
4% Donau-Dampfsch. . . . „ 105	105 75	106 25
Inszpruku . . . . . . „ 20	24 50	25 —
Keglewicha . . . . . . „ 10%	17 50	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 —	41 50
Palffy . . . . „ 42	39 25	40 —
Rudolfa . . . . „ 10½	18 75	19 —
Salma . . . . „ 42	49 50	— —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 —	22 25
St. Genois . . . . . . „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 50	127 —
4% „ . . . . „ 50	65 —	65 75
Waldsteina . . . . . . „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza . . . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20 frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	9 57	9 60
Funty szterl. angielskie	11 76	11 81
Liry tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	57 40
Rubel papierowy za 100	123 —	123 50

Lwów 19 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „	92 80	93 80
5% „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 95	103 90
6% „ „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	98 70	99 70
6% „ pożyczki krajowej	101 50	103 —

Warszawa 17 Lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 —
kupon	— —	061
5% „ „ nowe 1869 r.	—	93 —
kupon	— —	076
4% Listy likwidacyjne	—	85 90
kupon	— —	084

Nowe dzieła na wielki post potrzebom dusz pobożnych najodpowiedniejsze:
1) **Męki Pańskiej** wykład według opisu św. ewangielistów, z przydaniem krótkich modlitw p. św. Alfonsa Liguorego, tłumaczenie O. Prokopa Kapucyna, in 8o, Kraków 1880, str. 86 2. Cena 20 c.
2) **Uwagi nad Tajemnicami Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa** p. św. Alfonsa Liguorego, tłumaczenie O. Prokopa Kapucyna, in 8o, Kraków 1880, str. 247, 4. Cena 50 ct.
Są do nabycia u SS. Felicyanek w Krakowie na Smoleńsku, w Tarnowie, we Lwowie na Rurach. Na żądanie posyła się za zaliczką. (585-1 3)

Przewodnicząca Komitetu

Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie zaprasza P. T. wszystkich członków tegoż Towarzystwa na **ogólne roczne zebranie** w piątek d. **25 lutego 1881 r.** o godz. 4 popołudniu do sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ulicy Siennej pod Nr. 466. (593-1-2)

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej posługi ś. p. Ojcu mojemu Wojciechowi Behmowi w dniu 18 lutego 1881 r., składam Wmu X. Feliksowi Niżyńskiemu Wikaryuszowi parafii św. Piotra, Wielebnemu Duchowieństwu, WPanu Wincentemu Eminowiczowi Naczelnikowi Straży pożarnej miejskiej i ochotniczej wraz z Sztabem, Korporacyom przybyłym i naszej kominiarskiej, jak niemniej Przyjaciołom i Szanownej Publiczności w imieniu całej Rodziny serdeczne „Bóg zapłać“.
(594) **Jan Behm.**

W biurze komisowem Fr. Schmida

pod Nr. 373 przy placu Maryackim w Krakowie, znajduje się **panienka nauczycielka**, która życzy sobie udzielać nauki języka polskiego, niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia tamże. (592)

W Zabierzowie

pod Krakowem
odbędzie się **licytacya** na budowę szkoły z podwyższeniem kosztorysu, w dniu **3im marca b. r.** przedpołudniem. (590)

Poszukuje się
ochmistrzyni

moralnie wychowanej, mówiącej po niemiecku i francuzku, znającej muzykę, do 2ch dziewcząt z II. i III. klasy. — Zapytania przyjmuje *A. Milde* w Cieklinie, poczta Dębowiec przez Jasło. (581-1-2)

Dr. Andrzej Marek
dotychczas adwokat w Myślenicach

zawiadamia niniejszem wszystkich P. T. Interesowanych, że już z dniem 1 stycznia b. r. **przeniósł swoją siedzibę urzędową do Wadowic** i otworzył tamże kancelaryę przy ul. Wiedeńskiej w domu własnym pod L. 398; zarazem prosi o adresowanie wszystkich korespondencyj jego dotyczących wprost do Wadowic, aby uniknąć zwłoki z mylnych już obecnie adresów Myślenickich. (588-1-3)

Skład nasion J. Bulsiewicza
w Bochni
poleca
Rajgras angielski (Lolium perenne) korzec 13 złr., przy zakupnie naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie;
Łubin żółty korzec 7 złr., przy zakupnie naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie. (579-1-10)

Nadzwyczajnej ważności dla oczow każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (591-1-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Fr. Ehrhardta.

Wielmożny Fr. Ehrhardt. Niedawno doniósł mi pewien pan, że dziecko jego wyleczone zostało z silnego zapalenia oczów przez **prawdziwą Dra White wodę na oczy**, proszę zatem (zamówienie). Neuswarts a. R. 24 lutego 1880 r. Jan Witzel. — Posłana przez Pana **prawdziwa Dra White woda na oczy** osiągnęła bardzo dobre skutki, dlatego proszę (zamówienie). Wolmirsleben, 2 lutego 1880 r. Karol Herzberg.

Czeladników krawieckich

do lepszej roboty czarnych sukien, poszukuje za wysoką zapłatą. (520)
S. Silberfeld w Wrocławiu,
Schweidnitzer-Strasse.

Partye małżeńskie

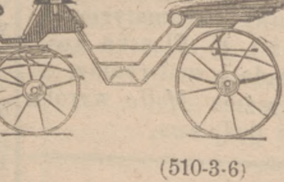
uskutecznia rzetelnie i dyskrytnie
W. Wohlmann w Wrocławiu,
Herrnstrasse Nr. 24.
Załączyć należy markę na porto. (496-3-)

PEWNY
!widok wygranej!

nadaje obecny stan **giełdy wiedeńskiej**, jeżeli się go skorzysta w trafnem ocenieniu. (541-2-6)
Bliższych objaśnień giełdowych tudzież instrukcyj udziela fachowo **opłatnie i darmo**
DOM BANKOWY I ZMIANY
KLEIN & ARTL
w Wiedniu, I., Rothenthurmstr. 22.

We środę zgubiono

między godz. 3 a 4 popołudniu, **pularesik czerwony skórkowy**, zawierający 10 franków złotem i 9 do 10 złr. Łaskawy znalazca raczy odnieść na ulicę Garncarską Nr. 24, dom Brzozowskich, I. piętro, za stosownem wynagrodzeniem. (574-3-3)



Karetka i faeton lekkie, używane, lecz w dobrym stanie, są tanio do sprzedania. Kraków, Smoleńsk l. 50.
(510-3-6)

Egzaminowany ekspedytor i telegrafista pocztowy poszukuje posady każdego czasu. — Adres **K. N.** poste restante **Wieliczka.** (491-3-)

Wieś Barczków

obszar 250 m., położona w najlepszej nadwiślańskiej ziemi, budynki w dobrym stanie, jest z inwentarzem żywym i martwym każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu lub listownie u właściciela o. p. Ujście Solne.
(435-4-12)

Spółka rolnicza w Tarnopolu

dostarcza na nasienie **koniczu** czerwonego, wolnego od kanianki, w dowolnej ilości. — Prócz tego rozporządza także innemi nasionami roślin pastewnych,
melot biały, esparcetta, tymotka, buraki pastewne i ćwikłowe, marchew, ogórki, fasolka „Soja“ i inne
i wysyła je na żądanie w oznaczone miejsce za zapłatą z góry lub pobraniem kolejowem. (460-4-5)
Dyrekcya.

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (83-4-)

Ces. król. *wył. uprz.*
metalowa
pochodnia naftowa



do robót nocnych na polu. W użyciu z najświetniejszym skutkiem przy najznaczniejszych przedsiębiorstwach budowlanych, towarzystwach komunikacyjnych i strażach ogniowych w kraju i zagranicą. **Koszta paliwa 5 ct. na godzinę.** Olbrzymi płomień pali się nawet podczas najsilniejszego wichru. Prospekta opłatnie. (349-4-6)
M. Bergstein
dawniej Epstein & Co.
Wien, I., Schottenbastei 14.

Harlandzka bawełna
Harlandzkie nici
szpulkowe

ogólnie lubione z powodu swego **doskonałego gatunku**, są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austryacko-węgierskiego.** (463-5-25)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-48)

Semickie i Harlandzkie nici maszynowe.

W *Gazecie Narodowej* z dnia 5 b. m. czytamy, że na posiedzeniu „Spójni“ podniósł głos jeden z mowców o niciach maszynowych semickich zwanych „Clark“ i wywodził że w handlach izraelickich kosztuje szpulka 7 a w katolickich 9 centów, na pierwszych było 100, a na drugich 120 metrów. Faktem tym chciał mowca wykażać, w których handlach taniej kupić można, my zaś powzięliśmy sobie za zadanie wykazać, jakie nici taniej kupić czy semickie zwane „Clark“ czy Harlandzkie. Znane są powszechnie we wszystkich miejscowościach monarchii austr-węgierskiéj wyroby „Harland“ tj. bawełny, które sprzedaja w handlach pod nazwiskami Pottendorwskiej, Lipskiej Estramadura i t. p. oraz nici maszynowe na szpulkach. Otóż te ostatnie biorąc w handlu Bruno Hahna i wymierzywszy takową przekonaliśmy się, że za cent grubszych nici wypada 22, cieńszych 27 i 34 metry. Fakt ten jest prawie niedowierzenia, aby taka ogromna różnica zachodzić mogła; sądziliśmy że jest różnica w gatunku, lecz zbadawszy nici bliżej, widzimy, iż niepozostawiają nic do życzenia a tem samem nieustępują dobroci niciom Clarku. Przeto zwracamy uwagę Szan. gospodyń domu na tę okoliczność, bo na cóż nam ubiegać się za niciami zagranicznemi i takowe przepłacać, jeśli mamy krajowe wyroby a o połowę tańsze.

Fakt ten tak nas zaciekawił, że chcieliśmy bliższych szczegółów zasięgnąć o tej fabryce, co przedstawiamy chociaż w krótkim zarysie.

Miejscowość „Harland“ położona jest w Dolnej Austryi i należy do Mat. Solchera i Synów, których firma istnieje od r. 1828. Zakłady tamtejsze należące do tych właścicieli są następujące: jedną przędzalnia bawełny z 3400 wrzecionkami Selfactor, dwie fabryki nici maszynowych z 7500 wrzecionkami Throstel, jedna blicharnia i jedna parowa farbiarnia na następnych motorach: 3 wodne koła na 54, 64 i 80 koni, co czyni siłę 200 koni, jedna parowa maszyna i jedna lokomobila o sile 32 koni z liczbą robotników 508. Reprodukcya surowego materyału wynosiła w 1877 r. 10000 złr. wartości; właściciele mają swoje własne zabudowania dla robotników, piekarnię, szkołę, szpital, kasę zaliczkową, doktora i straż ogniową własną. Jest to pierwsza fabryka w Austryi, która zaprowadziła fabrykacyę nici na zwijadełkach, powszechnie znanych pod nazwą *Eisengarn*, również pierwsza w Austryi zaczęła wyrabiać nici maszynowe na szpulkach, których odbyt z każdym rokiem kolosalnie się powiększa. Stosunki tejże firmy są niemal po całym świecie rozgałęzione; dotąd została firma za postęp i dobry wybór czterema medalami odznaczona, z których dwa główne z wystawy wiedeńskiej 1873 r. i wystawy paryskiej 1878 r. medali z pomniejszych wystaw z roku 1863 w Wiedniu, Dolnej Austryi, Towarzystwa Przemysłowego oraz r. 1871 w Bielsku-Biały. (584) **P. & Z.**

Według kursu dziennego

kupuje i sprzedaje efekta giełdowe wszelkiego rodzaju i wykonywa wszelkie polecenia pod korzystnemi warunkami w polskim języku
DOM KOMISOWO-HANDLOWY p. f. (527)
S. Deiches
w Wiedniu, Peregringasse Nr. 1, obok gmachu giełdowego.

Dla gospodarzy wiejskich i rolników.

1. Ang. nasiona buraków pastewnych.

Buraki te, ***najpiękniejsze i najplenniejsze*** ze wszystkich dotychczas znanych buraków pastewnych, dochodzą 1—3 stóp objętości i 5, nawet 10—15 funtów wagi, bez uprawiania. Pierwszy wysiew odbywa się w początku marca lub w kwietniu. Drugi wysiew w czerwcu, lipcu, także w początku sierpnia, a wtedy na takich rolach, gdzie już poprzednio zebrano inny plon, np. zieloną, paszę wczesne ziemniaki, rzepak len i żyto. W 14 tygodniach buraki zupełnie dorastają, a ostatnio uprawiane zachowują się na zapas zimowy gdyż swojej pożywności i trwałości aż do późnej wiosny nie tracą. Funt nasienia wielkiego gatunku kosztuje 6 marek, średniego 4 marki. Niżej ½ funta nie daje się. Wysiew na morgę ½ funta. (526)

2. Bucharska olbrzymia koniczyna miodowa.

Koniczyna ta jest jakby stworzoną, aby zaradzić ***brakowi paszy,*** gdyż rośnie i wschodzi na każdym lekkim gruncie. Zasiew odbywa się, jeżeli przyjdzie stałe piękne powietrze i daje w pierwszym roku 3—4 pokosów, a w drugim 5—6 pokosów. Można ją siać między jęczmieniem i owsem. Z ostatnim razem cięta daje wyborną paszę dla ***koni,*** równie polecić ją można dla nadzwyczajnej obfitości paszy szczególniej dla ***krów mleko dających i owiec.*** Pełny wysiew na morgę 12 funtów, mieszany 6 funtów. Funt nasienia prawdziwego oryginalnego siewu, kosztuje 3 marki. Niżej 1 funta nie daje się.

3. Szk. olbrzymi turnips, nasienie buraków.

Buraki te dochodzą w głęboko zoranym gruncie 18—22 funt. wagi. Funt kosztuje 1 mrk. 50 fen. ***Opis uprawy dołączam do każdego zamówienia darmo.***
E. Lange, Nipperwiese, Bez. Stettin.
Opłatne zamówienia wykonane będą odwrotną pocztą za zaliczką pocztową.

MATTONIEGO
GIESSHUIBLER

najczystszy alkaliczny **szczawik.** — najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, — doskonale działający w nieżycie organów oddechowych i trawienia i pęcherza. — **Pastilles** digestives et pectorales.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracyach. (62-8-52)
HENRYK MATTONI w KARLSBADZIE.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicznego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski aptek. i M. Jawornicki kupiec — w BIAŁY A. Reichert apt., E Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laer — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (65 7-)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(271-109-)

Newralgie,
Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie u aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [178-111-]

Gorzelnia

w majątku przy Oświęcimiu położonym, jest do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia adresować: *Do Portyera hotelu Saskiego dla dóbr P. W. w Krakowie.*
[571-2-3]

Młody człowiek

stanu wolnego, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim, który przez 10 lat w większem gospodarstwie na Morawie pracował, poszukuje miejsca w Galicyi jako ekonom, dozorca lub pomocnik gospodarczy, pod jak naskromniejszemi warunkami. Łaskawe oferty pod lit. **E. O.** poste rest. Landstrasse w **Wiedniu.** (519-2-3)

OSOBA

w średnim wieku, wykształcona, posiadająca obce języki, poszukuje miejsca nauczycielki, do towarzystwa lub do matkowania. Oferty pod lit. **J. M. Rynek Nro. 43 II piętro.** (502-2-3)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (179 95

Codziennie świeże i pachnące
fiołki
są do nabycia w zakładzie ogrodniczym **Karola Freegego** w Krakowie przy ul. Lubicz L. 103.
(293-10-11)

Osłabienie męzkie, rozstrojenie nerwów,

tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra WRUNA
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą)**, a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi**, a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**) tudzież w **nerwowem drżeniu** rąk i nóg. — Po użyciu tego środka z pewnością nastąpi **polepszenie.** Cena pudełka z dokładnym opisem wynosi **1 złr. 80 cent.** (130-16-30)
Skład w **Krakowie** utrzymuje W. Redyk, aptekarz. — Główny ajent **Al. Gischner,** dyplom. aptekarz w Wiedniu II. Kaiser-Jozefstrasse 14.

Dra Anjela Zakład leczenia zimną wodą w Zuckmantel
(na Szląsku austryackim).
Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o jednę milę. Elektroterapia, gniecenie ciała, kąpiele igliwiowe. Otwarty przez cały rok. (163-8-)

PATENTA
wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (205-9-90)
Michalecki & Co., inżynierowie,
w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

Ciągnienie już dnia 1 marca!
PROMESY
na
LOSY 1864 r.

CAŁE	POŁÓWKI
złr. 4 i stempel.	złr. 2¼ i stempel.

Główna wygrana złr. 200,000 w. a.
WECHSLERGESCHAEFT DER ADMINISTRATION DES
Mercur
Nur Wien, Wollzeile 13. **Ch. Cohn, Wollzeile 13.**
Dnia 2 stycznia wyciągniętą została u nas główna wygrana losów lublańskich, a dnia 1 grudnia z. r. główna wygrana losów Windischgrätza. (523-2-4)



DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA
PANI S. A. ALLEN,
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (176-42-52)

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY W SWYM SKUTKU
w gośćcu i reumatyzmie

w cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, w **bólach twarzy, migrenie, bólach bioder** (ischias), **rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów lub podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach** i t. p. jest wyrabiany **z ziół leczniczych alpejskich przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu**

wyciąg roślinny
„Neuroxylin“

„Neuroxylin“ **służy do wcierania** i działa nadzwyczaj **szybko i pewnie.** W licznych i oddawna robionych próbach w **szpitalach cywilnych i wojskowych okazał się neuroxylin jako najlepszy środek uśmierzający ból,** pod którego wpływem **łagodnieją** nawet **najsilniejsze bóle** a nawet w zastarzałych cierpieniach **zupełnie giną. Potwierdzają** to pochwalne **uznania słynnych** lekarzy i **mnóstwo podziękowań** wyleczonych przez neuroxylin.

Uznanie.

Wielmożny Pan JUL. HERBABNY aptek. w Wiedniu.
Ponieważ zapas **„neuroxylinu“** darowany przez Pana szpitalowi garnizonowemu już się skończył, a **„neuroxylin“** oddał **nam doskonałe usługi** przeciw **nerwowemu połowicznemu migrenowemu bólowi głowy,** tudzież przeciw **reumatyzmowi mięśni** w połączeniu z gnieceniami, przeto proszę o nadesłanie dla szpitala jeszcze 1 tuzina flaszeczek silniejszego gatunku „neuroxylinu“. Z wysokim szacunkiem
Józefów, 30 grudnia 1879 r. **Dr. Fryder. Dückelmann,**
(135-5-7) c. k. starszy lekarz sztabowy i kierownik garnizonowego szpitala Nr. 12.

Cena: 1 flaszka (zielone opakow.) **1 złr.** 1 flaszka **silniejsz. gatunku** (czerw. opak) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opak.
* Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzęd. p ot. znak ochronny.
Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.
SKŁAD w KRAKOWIE ma p. E Stockmar apt.; we LWOWIE pp. Z Rucker, P. Mikolasch: w BRZEŻANACH p. R. Dembiński: w CZERNIOWCACH p. Golichowski: w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki apt.; w JAROSŁAWIU p. J. Rohm; w STANISŁAWOWIE p. A. Beill apt.; w SUCZAWIE p. N Karaczewski; w ŻÓŁKWI c. k. Apteka obwodowa.